



**Powinność. Pismo  
kulturalno-społeczne  
Ziemi Chełmskiej**

**Wydawca:**

Parafia pw. Chrystusa  
Odkupiciela w Chełmie,  
Parafialny Oddział Akcji  
Katolickiej przy Parafii  
pw. Chrystusa Odkupiciela  
22-100 Chełm  
ul. Ks. Mrozka 2  
redakcypowinność@wp.pl

**Redakcja w składzie:**

Barbara Litwin – plastyk,  
Zbigniew Niderla,  
Jacek Pomiankiewicz,  
Eugeniusz Wilkowski - redaktor  
odpowiedzialny,  
Tomasz Pomiankiewicz –  
współpraca (fotografia).

**Skład i łamanie:**

Zbigniew Niderla

ISSN: 2083-0017

**Druk:**

Mazowieckie Centrum Poligrafii  
Ewelina Hunkiewicz  
ul. Ciurlionisa 4  
05-270 Marki

## SPIS TREŚCI

Od redakcji .....	2
<b>Odpowiedzialność za utrzymanie tożsamości kulturowej</b>	
<i>Eugeniusz Wilkowski</i> .....	5
<b>Ojczyzna – to wielki zbiorowy obowiązek</b>	
<i>Zbigniew Waldemar Okoń</i> .....	7
<b>Historia znaczone dębami, jako znakami pamięci cz. II</b>	
<i>Stanisław Kuć</i> .....	11
<b>Pacierz za zmarłych</b>	
<i>Artur Oppman</i> .....	13
<b>Nad głębiami (sonet XIII)</b>	
<i>Adam Asnyk</i> .....	13
<b>Wystąpienie po otrzymaniu tytułu Chełmianina Roku</b>	
<i>Ks. Kazimierz Bownik</i> .....	14
<b>W trosce o rzetelność przekazu</b>	
<i>Eugeniusz Wilkowski</i> .....	14
<b>Książka z wczoraj z przesłaniem na dziś</b>	
<i>O. Szczepan T. Praśkiewicz OCD</i> .....	16
<b>Święta Jadwigo</b>	
<i>S. Maria Barbara Handerska CSSH</i> .....	18
<b>Zaufać...</b>	
<i>S. Maria Barbara Handerska CSSH</i> .....	18
<b>O. Prof. dr hab. Szczepan T. Praśkiewicz OCD relatorem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych</b>	
<i>Eugeniusz Wilkowski</i> .....	18
<b>Wady i zalety wegetarianizmu</b>	
<i>Jan Fiedurek</i> .....	20
<b>Praca dla chrześcijańskiego Wschodu. Księża zmartwychwstańcy wo- bec obrządku greckokatolickiego</b>	
<i>Aleksandra Osadczy</i> .....	22
<b>Najważniejsze cele i ideały wychowawcze propagowane przez Prymas Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego (cz. II)</b>	
<i>Alina Rynio</i> .....	23
<b>Pamięć?</b>	
<i>Longin Jan Okoń</i> .....	27
<b>Problematyka Żołnierzy Wyklętych we współczesnej muzyce rozryw- kowej</b>	
<i>Dominik Panasiuk</i> .....	27
<b>Fraszki refleksyjne</b>	
<i>Jan Fiedurek</i> .....	29
<b>O książce Eugeniusza Wilkowskiego...</b>	
<i>Jacek Pomiankiewicz</i> .....	31
<b>Kresy w literaturze chełmskiej po 1989 r. (cz. IV). Kresowość w twórczości Michaliny Borodej</b>	
<i>Eugeniusz Wilkowski</i> .....	33
<b>O, Polsko moja!!!</b>	
<i>Juliusz Słowacki</i> .....	35
<b>Kalendarium ważniejszych wydarzeń z życia parafii: styczeń - luty 2020</b>	
<i>opr. ks. kan. Grzegorz Szymański</i> .....	36

## Od redakcji

**R**efleksja o zachowaniu pełnego, żadnymi czynnikami nie zredukowanego dziedzictwa, nieuchronnie wprowadza w zakres rozważań natury antropologicznej, filozoficznej, bo dyscypliny te pozwalają na pełne odczytanie kondycji egzystencjalnej człowieka jako osoby i jego osadzenia w strukturach społecznych. Za ochronę (obronę) dziedzictwa odpowiada głównie państwo, dysponując odpowiednimi instrumentami. Sposób postrzegania bagażu przeszłości staje się pochodną jego polityki kulturalnej. Jest ona realizowana przez centralne organy władzy państwowej, zwłaszcza resort kultury i dziedzictwa narodowego, organy administracji samorządowej, funkcjonującej na trzech poziomach. Ważną rolę pełnią organizacje pozarządowe. Pamiętać również należy o kulturotwórczej roli Kościoła i o dokonywanych wyborach – zwłaszcza natury aksjologicznej – twórców. W poprzednim numerze naszego pisma wskazaliśmy na opcje (wizje) polityki, jakie daje się wyodrębnić w ostatnich trzech dekadach historii naszego kraju. Należy je odczytywać w szerszym kontekście. Wielokrotnie podnosiliśmy, że na naszych oczach toczy się spór o wymiarze cywilizacyjnym, a przez to i o sposobie postrzegania kultury narodowej. Kultura Zachodu znacząca jest treściami łacińskimi, osadzonymi na czterech zasadniczych filarach: filozofii i sztuce greckiej, dorobku Rzymian, zwłaszcza w zakresie prawa, tradycji judaistycznej i potężnym dziedzictwie chrześcijańskim. Kultura polska, jako wyraz naszej tożsamości, pozostaje częścią zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego. Taki charakter posiada od początku naszej państwowości, zarania procesów narodotwórczych. Dzieje Polski nie mają charakteru linearnego. Obok okresów świetności pojawiły się i upadki, utrata państwowości. Wówczas trwaliśmy dzięki religii i kulturze. To te dwie sfery – znaczone przestrzenią łacińską – konstytuowały nas i identyfikowały. Pomimo braku państwa wiele wówczas wnieśliśmy do skarbcza kultury narodowej i europejskiej. W ubiegłym stuleciu w Europie powstawało szereg formacji kulturowych, poddających rewizji jej łacińskie oblicze. Aktywność ich doprowadziła do wyodrębnienia się nurtów ponowoczesnych. Za główny instrument swojej obecności przyjęły relatywizm, wielokulturowość, odejście od klasycznego definiowania prawdy i hierarchizacji w sferze wartości, przyjmowanych dotąd jako trwałe, niezmiennie. Dotychczasowe treści, przesądzające o tożsamości kulturowej, musiały się

zmierzyć z kulturą masową, powielaną, niewymagającą, ale też z proklamacją rewolucji kulturalnej, skierowanej przeciwko kulturze łacińskiej. Tym trendom uległa część polskich twórców, wkradły się one do polityki kulturalnej państwa i sektora pozarządowego. Przez część ośrodków opiniotwórczych (elit?) przyjęte zostały jako wyraz nowoczesności, rzekomego wyzwolenia. To te ośrodki – zafascynowane tymi dążeniami – zaczęły lansować „poprawność polityczną”, czy „poprawność kulturową”.

W kontekście tak zarysowanej polaryzacji: krąg tradycji łacińskiej i lansowane trendy ponowoczesności, stajemy przed imperatywem wyboru. W trosce o zachowanie tożsamości kulturowej, a przez to i świadomości narodowej, pozostajemy po stronie kultury łacińskiej, czy – z różnych powodów – opowiadamy się za dowolnością, bliżej nie precyzowaną różnorodnością, prowadzącą de facto do odrzucenia korzeni kultury europejskiej i polskiej. Nie możemy udawać, że nie dostrzegamy znamion (wyrazów) dziejowego sporu. Pełne odczytywanie tego procesu upomina się o poczucie odpowiedzialności za przyszłość. Wielu podnosi, że podejmowanie wysiłku – w imię obrony tożsamości kulturowej – staje się coraz trudniejsze, że wielu twórców odchodzi od treści konstytuujących naszą tożsamość i wspiera lansowane trendy. Spostrzeżenia te są słuszne. Stajemy zatem przed poważnymi wyzwaniem, czy jednak niemożliwymi do podjęcia? Nie, podjęcie ich jest możliwe, ale wymaga powrotu do poszukiwań wyłaniających się z klasycznych rozważań o człowieku. Jeżeli chcemy zachować konsekwencję, musimy pozostawać otwarci na każdy poważny dyskurs. Z tej otwartości nie można zrezygnować, dialog bowiem staje się drogą do uchwycenia istoty sporu, pojawiających się zagrożeń. I przy tych wyzwaniach, decydentami w zakresie kreowania polityki kulturalnej, stają się osoby, które nie rozumieją istoty dziejowego sporu. Powyższe jest szczególnie zauważalne na poziomie społeczności lokalnych, w których brak jest środowisk przygotowanych na obronę tych treści, które przesądzają o naszej tożsamości. Jeżeli weszliśmy w taki okres historyczny, z taką skalą zagrożeń, to – podnosi wielu – najbardziej sensownym rozwiązaniem pozostaje emigracja wewnętrzna, albo przyjęcie postawy przetrwania, w tym poprzez przystosowanie się. Piszący powieść ucieka w czasy Gomułki, bo to wygodne, aprobowane, a pojawiająca się krytyka dotyczy przecież odległej przeszłości. Tenże piszący nie

podejście aktualnych wyzwań, aktualnego sporu o wartości, o standardy dzisiejszego życia publicznego. Tym może się narazić, popaść w niełaskę dzielących środki finansowe, które pozostają skutecznym instrumentem prowadzonej polityki. Jeżeli osobami prowadzącymi ją stają się „działacze partyjni”, nieprzygotowani, czy nawet nie potrafiący przeczytać tekstu ze zrozumieniem, to rzeczywiście sytuacja – w kontekście bezpieczeństwa kulturowego – powinna głęboko niepokoić. Osoby te mogą być skuteczne w przygotowaniu imprezy masowej, ale przecież nie ten rodzaj kultury przesądza o tożsamości. Więcej, jakże często pozostają one wyrazem lansowanych trendów. Przed kilku miesiącami postawiliśmy pytanie: większym zagrożeniem – w zakresie podnoszonego bezpieczeństwa – pozostają presje formacji ponowoczesnych, czy ci, którzy dzierżą władzę, ale z uwagi na brak podstawowej orientacji, po prostu milczą, bo nie są w stanie odczytać procesów przebiegających w przestrzeni kultury? Dyskurs publiczny wymaga pewnej wiedzy, rozumienia, ale też i odwagi, opowiedzenia się za określonymi znakami, stąd milczenie tych, którzy przyjęli odpowiedzialność. I zamiast kreowania tych form obecności, które stawałyby się wyrazami obrony tożsamości, rozlewa się – różnego rodzaju – przyzwolenie na te treści, które nie powinno mieć miejsca. Brak podstawowej wiedzy generuje bierność, bo bezpieczniej milczeć, niż reagować.

Jeżeli powyższe przyjmujemy za znaki czasu, to w jakich sferach możemy podjąć wysiłki przełamujące tę sytuację? Naturalnym wyrazem staje się wspieranie tych środowisk (możemy użyć kategorii elit), które mają odwagę upomnieć się o treści konstytuujące tożsamość łaćwińską. W tej przestrzeni nie wystarczą jednak werbalne deklaracje, przyznawane racje w ciszy gabinetu. Niezbędna jest otwartość na podjęcie dyskusji merytorycznych, pogłębionych, przenoszonych także w formę tekstów, jako zmateriałizowanych wyrazów podejmowanych poszukiwań, obrony wartości, o które się upominamy. Im więcej wyzwolimy wymiany stanowisk, mądrych polemik, nawet sporów – z poszanowaniem podmiotowości każdej ze stron – tym lepiej, tym silniejszą pozycję zapewnimy tym, którzy rozumieją oświatę dziejowego sporu, czyli powrotu do korzeni. Szanując prawo wyboru każdej osoby, jako wyrazu jej autonomii, nieuchronnie zetkniemy się z tymi stanowiskami, które pozostają oparte na błędzie antropologicznym. Możemy wówczas przypomnieć, że przez długie lata pozostawał nim marksizm, redukujący człowieka do produkcji i

materii. Dzisiaj ów błąd polega na sprowadzaniu osoby ludzkiej do strumienia przeżyć, instynktów, popędów, lęku istnienia, zagubienia, niejednokrotnie nihilizmu, hedonizmu, jakże często materializmu konsumpcyjnego (wszak ideowy wypalił się), akceptacji wszelkiej różnorodności, relatywizmu, niszczenia tradycji, łaćwińskości, treści konstytuujących naród. Rzeczywiście, stajemy przed poważnymi wyzwaniami. I podkreślmy, nie możemy udawać, że ich nie dostrzegamy. Nie możemy też wmawiać sobie i innym, że pozostajemy bezbronni, bezsilni, bez możliwości wpływania na procesy w sferze kultury. Z tych racji nie można nie wskazywać na odpowiedzialność, na potrzebę opowiedzenia się za tymi treściami, które będą wyzwały kategorię troski. Każdy czas historyczny przynosi określone wyzwania, potrzebę czynu, aktywności. Pojawiające się uwarunkowania muszą być właściwie odczytywane, czyli w poczuciu autentycznego zatroskania o dobro wspólne. Pozostaje nim przede wszystkim konieczność respektowania stałych wartości, jako gwaranta rozwoju życia jednostkowego i wspólnotowego. Chcemy żyć w bezpiecznych strukturach społecznych, stąd przynajmniej pewne treści musimy przyjąć za obowiązujące. Musimy – kierowani historycznym wyzwaniem – wykreować środowiska intelektualnie zdolne do podjęcia tej misji, w imię nadrzędnych racji cywilizacyjnych i narodowych.

W ten kontekst dyskursu, odpowiedzialności za utrzymanie tożsamości kulturowej, wpiszmy rozważania o potrzebie zachowania rdzenia kultury łaćwińskiej, która znaczy puls życia narodu, naszego kręgu cywilizacyjnego (E. Wilkowski, Zbigniew Waldemar Okoń). W poprzednim numerze zamieściliśmy tekst Stanisława Kucia o sadzeniu dębów, jako znaków pamięci narodowej na Górze Chełmskiej, pozostającej sercem naszego miasta. Pan Stanisław zdecydował się na przygotowanie kolejnych odcinków, ukazujących tę piękną akcję w innych częściach miasta i Ziemi Chełmskiej. W tym numerze zamieszczamy Jego opracowanie o dębach-znakach pamięci, wprowadzonych w przestrzeń parafii: pw. Św. Matki Teresy z Kalkuty, Św. Kazimierza i Św. Ducha. Obecność ich przyjmijmy za symbole postawy Autora, Księży Proboszczów: Ks. kan. Dariusza Tkaczyka, Ks. płk. Grzegorza Kamińskiego, Ks. kan. Jacka Pytera, osób bezpośrednio zaangażowanych w przedkładane dzieło.

W duchowym przygotowywaniu się do wyniesienia na ołtarze Prymasa Tysiąclecia zapraszamy do II. części świetnego opracowania Prof. dr hab. Aliny Rynio o celach i zadaniach

wychowawczych propagowanych przez ks. Prymasa. Nauczał, że człowieka tak należy wychowywać, by rozumiał potrzebę stawania się wolnym i odpowiedzialnym. Konkretyzacja tego ideału jest możliwa przy wewnętrznej *integracji tego, co przyrodzone, z tym, co nadprzyrodzone*. W podejmowanym wysiłku należne miejsce trzeba wyznaczyć woli, wychowaniu do uczuć, ale i rozumowi. Wizja ta wpisuje się w personalistyczną koncepcję osoby. Jej społeczny wymiar zobowiązuje do podejmowania wyzwań na rzecz innych, tych wspólnot, w której żyje. Tekst ten wpisujemy także w dzisiejsze dyskusje – tam, gdzie się jeszcze zachowały – o wychowaniu młodego pokolenia.

Podczas posiedzenia Rady Miasta Chełm, w dniu 31 stycznia br., Ks. Infułat Kazimierz Bownik otrzymał tytuł Chełmianina Roku. Ks. Infułatowi szczerze gratulujemy tego, zasłużonego wyróżnienia. Zmuszeni jednak jesteśmy do pełniejszego wskazania na wybrane dzieła Jego posługi kapłańskiej i obywatelskiej w naszym mieście. Czynimy to nie dlatego, by kogośkolwiek tym niepokoić, a z racji pokory wobec historycznego zakotwiczenia Tego Kapłana w sercu naszego miasta, jakim pozostaje Góra Chełmska, a przez to i Ziemia Chełmska.

Zatrzymujemy się nad pięknym wierszy Siostry Marii Barbary Handerskiej CSSH. I dobrze, wszak poruszają one nasze dusze, zmuszają do refleksji. Obok treści artystycznych, ideowych, wpisanych w utwory Siostry, obojętnie przejść nie można. Tym razem chcemy przypomnieć, że Siostra opracowała również sylwetkę duchową patronki swojego zgromadzenia. W 2005 r., w Katowicach, wydana została Jej praca *Sylwetka duchowa i życie świętej Jadwigi Śląskiej na tle ówczesnej epoki*. Zamieszczamy recenzję tej ważnej, interesującej publikacji. O przygotowanie jej zwróciliśmy się do O. Prof. dr. hab. Szczepana T. Praśkiewicza, relatora watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Napisanie tego tekstu zbiegło się z awansem O. Profesora. Dotąd pracował w charakterze konsultora tej Kongregacji. Z dniem 1 lutego br. Ojciec Święty Franciszek mianował Go relatorem. Pięćosobowe gremium relatorów podlega bezpośrednio prefektowi Kongregacji. Jest czwartym Polakiem w historii, zasiadającym w kręgu tych osób. Ich prerogatywy pozwalają wpływać na postępy prac beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Nominacji tej szczerze Ojcu Profesorowi, Ojcu Relatorowi gratulujemy. Wyrażamy też przekonanie, że o naszym piśmie – przy rozlicznych rzymskich obowiązkach i stałej pracy w Wiecznym Mieście – nadal będzie pamiętał.

Coraz częściej spotykamy się z wegetarianizmem. Wedle jednych pozostaje on jedynie sposobem na odżywianie się, sprowadzającym się do rezygnacji ze spożywania produktów pochodzenia zwierzęcego, inni zaczynają dostrzegać w nim rodzaj formacji kulturowej. Na pytanie, czym jest w pierwszym rozumieniu, udziela odpowiedzi Prof. dr hab. Jan Fiedurek, w opracowaniu o wadach i zaletach wegetarianizmu. Wskazuje przy tym na jego odmiany, co znaczy, że nawet w swojej pierwotnej formie, nie pozostaje jednorodny. Zapraszamy do pochylenia się nad tym tekstem.

Pan Profesor, pomimo intensywnej pracy nad kolejnym, dziewiątym już tomem fraszek refleksyjnych, przysłał nową porcję tych utworów, na potrzeby naszego pisma. Z satysfakcją zamieszczamy je, by prowokowały do poszukiwań intelektualnych, wyzwały pytania o charakterze historycznym, ale i w kontekście odczytywania dzisiejszych znaków czasu, pojawiających się także jako dziejowe szanse. Jedne z nich są podejmowane, inne mitrężone.

W dniu 31 stycznia 2020 r. na KUL zorganizowana została międzynarodowa konferencja naukowa „Praca dla chrześcijańskiego Wschodu. Księża zmartwychwstańcy wobec obrządku grekokatolickiego”. Zgromadzenie oo. zmartwychwstańców, powołane m. in. z potrzeby opieki duszpasterskiej w środowiskach emigracyjnych, pozostaje otwarte na wspieranie Kościołów wschodnich. Z tych racji podjęło się prowadzenie Internatu Ruskiego we Lwowie, czy misji na terenie Bułgarii. Zamieszczamy sprawozdanie z tej konferencji, przygotowane przez Aleksandrę Osadczy (UW, Instytut Pamięci i Dziedzictwa Kresowego). Spiritus movens tego przedsięwzięcia jest prof. dr hab. Włodzimierz Osadczy.

W styczniu br. wydana została książka *Między pokorą a buntem. Refleksje autobiograficzne*. Z uwagi na jej charakter, zamieszczone treści, naturalnym porządkiem wywołuje dyskusje, refleksje. Swoimi konstatacjami, zrodzonymi podczas tej lektury, dzieli się gen. dr Jacek Pomiankiewicz, historyk, uprawiający nauki o bezpieczeństwie, bystry obserwator chełmskiego życia publicznego, zresztą, jeden z czynnych jego uczestników.

Problematyka Żołnierzy Wyklętych, Niezłomnych, uczestników drugiego podziemia niepodległościowego, powojennego podziemia niepodległościowego, podziemia antykomunistycznego, w okresie PRL – reakcyjnego, podejmowana jest w literaturze historycznej, poezji, prozie, plastyce, ale także w muzyce. W ostat-

nich latach podjęta została przez muzykę młodzieżową, w różnych nurtach aranżacji i interpretacji. Ta forma obecności bezsprzecznie sprzyja polaryzacji zainteresowań tymi kwestiami, niezależnie, czy przyjmujemy je w charakterze mitu, czy poważniejszego dyskursu, opartego na materiale źródłowym. W ten zakres zainteresowań wprowadza tekst Dominika Parnasiuka, na co dzień pracownika Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie.

W cyklu poświęconym obecności Kresów w literaturze chełmskiej po 1989 r. zatrzymujemy się nad odczytywaniem kresowego dziedzictwa przez Michalinę Borodej, poetkę ludową z Brzeźna. Jej przekaz jest niezwykle, auten-

tyczny, kreślony doświadczeniem małej Ojczyzny, ale konsekwentnie uczącej miłości do Tej, na imię której jest Polska.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim Autorom – duchownym i świeckim – za przygotowane teksty. Za wspólną powinność przyjmujemy potrzebę kontynuowania podjętego przedsięwzięcia. Przypominamy, że w wersji elektronicznej wszystkie numery „Powinności...” są dostępne na stronie: [odkupiciel.chelm.pl](http://odkupiciel.chelm.pl) (zakładka „Powinność”).

*Eugeniusz Wilkowski*  
- redaktor odpowiedzialny

## Odpowiedzialność za utrzymanie tożsamości kulturowej

*Eugeniusz Wilkowski*

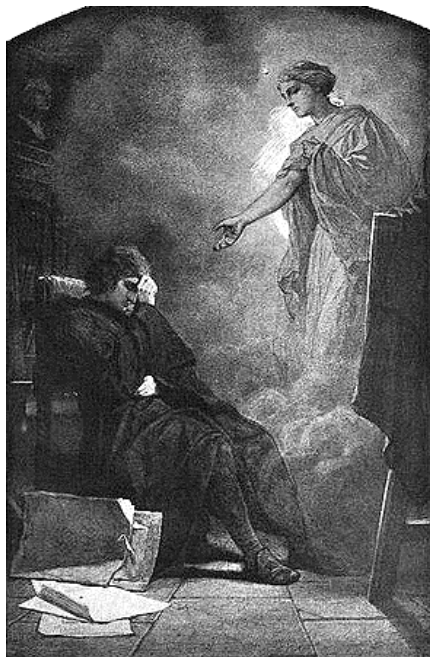
Różne czynniki wpływają na istniejące, pomiędzy osobami, różnice. Obecność ich pozostaje jako bezsporna. Różni nas płeć, wiek, temperament, cechy genetyczne, a przede wszystkim przyjmowane i aprobowane treści kulturowe. Nie posiadamy wpływu na przekazywane czynniki biologiczne. Swoimi prawami rządzi się biologia naszego ciała. Możemy oczywiście racjonalniej odżywiać się, być aktywnym ruchowo, pozostawać pod opieką lekarską, ale ten zakres „troski” nie przesądza o naszej dyspozycji fizycznej. Musimy pogodzić się, że podlegamy determinantom środowiska, przyrodniczym, wszak nasz wymiar cielesny pozostaje częścią świata materii. Zupełnie inaczej jest ze stanem naszego ducha. Jego kondycja, struktura, w pełnym zakresie zależy od naszych wyborów, przyjmowanych treści kulturowych, de facto przesądzających o strukturze naszego „ja”, naszego zakotwiczenia w dziejach, otwartości na nadprzyrodzoność. Nasze poszukiwania w zakresie kultury, a zatem i aspiracje, mogą się kończyć na tej niewymagającej, powielanej, masowej, serialowej, discopolowej, czy - gdy podejmujemy pisanie - relacyjnej, banalnej. Nikomu wówczas się nie narażamy, wtapiamy się w powszechność, płyniemy „z prądem” wyznaczanych trendów.



Artur Grottger, Pożoga (fragment)

Żeby uspokoić ewentualny niepokój wnętrza, przyjmujemy stanowisko, że każdy rodzaj tworzenia posiada jednakowe prawa obywatelstwa, że w sferze kultury nie ma hierarchizacji, nieustannego dyskursu o treściach ważnych, przesądzających o tożsamości kulturowej. Dystransujemy się również od dyskusji o wartościach stałych, niezmiennych, pozostających rdzeniem dociekań o strukturze egzystencjalnej osoby ludzkiej, a przez to również standardów życia wspólnotowego. Chcemy być właściwie rozumiani, każdy człowiek, z tym zakresem autonomii, jaki prawem naturalnym został mu przypisany, posiada niepodważalne prawo wy-

boru. Może zatem pozostawać na poziomie relacyjności, czy wydobycia z archiwum – na wybrany temat - kilka dokumentów, dorzucenia kilkanaście zdań różnie podjętej narracji i ogłoszenia, że przygotowane treści posiadają charakter wybitnego dzieła. Więcej, pojawią się recenzenci, którzy ten sposób postrzegania potwierdzą. Wówczas będą udawać, że nie pamiętają, iż w miarę rzetelne opracowanie, podejmowanej problematyki, wymaga kilka lat mozolnych kwerend i pracy. O tym jednak – jakże często – nie chcemy już pamiętać. Czy jednak, ten sposób znaczenia swojej obecności, pozostanie wyrazem troski o utrzymywanie tożsamości kulturowej?



Artur Grottger, Pójdź ze mną przez padół płaczu.

Musimy się pogodzić z konkluzją, że o naszych wyborach, zakresie poszukiwań, podejmowanych rozważaniach, dyskusjach, konstatacjach, świadczą różne znaki, w tym przyjmowane lektury i przygotowywane teksty. Nad nimi koniecznie należy się pochylić i sprawdzić, czy autor sięga w nich po idee, jako nośniki treści ważnych. Jeżeli nie odwołujemy się do klasycznych rozważań o osobie ludzkiej, sposobie zakotwiczenia w społeczności, to znaczy, że najpierw należałoby nadrobić braki z procesu edukacji. Nie musimy się znać na wszystkim, bo to nie jest możliwe, ale podstawowy kurs z zakresu literatury, filozofii, historii, socjologii, historii sztuki, antropologii (kulturowej, filozoficznej) jest niezbędny. Skazani zostaliśmy na permanentne uczenie się, przez wszystkie okresy swojego życia. Jeżeli podejmujemy to wyzwanie, wówczas odczytujemy znaczenie sfery kultury, jako wyrazu refleksyjnej działalności człowieka,

ale i identyfikacji. Za naturalnie przyjąć należy, że do wielu ważnych zagadnień dochodzić będziemy latami, że będziemy czynić sobie wyrzuty, iż wcześniejsze teksty mogły być bardziej dojrzałe, że zbyt zaufaliśmy swojej pamięci, rezygnując z potrzeby weryfikacji jej zapisów. Św. Augustyn podnosił, iż rzeczą ludzką są i upadki, ale diabelską świadomie pozostawać w nich. Nie bez powodów św. Jan Paweł II wielokrotnie akcentował, że musimy od siebie wymagać (dotyczy to nie tylko młodych), nawet wówczas, gdy inni od nas nie wymagają, albo wręcz nakazują, aby nie wymagać, by nie sięgać po sprawy ważne. Niejednokrotnie stajemy przed potrzebą weryfikacji dotychczasowego stanowiska w danej kwestii. Pozostaje ona nienaruszalnym prawem jednostki, jako osoby ludzkiej. Zechcemy swoje życie przyjąć za proces dojrzewania, dochodzenia do pełniejszego wnikania w istotę rzeczy, podobnie naszego istnienia. Oczywiście, stany te czytelnie należy oddzielić od konformizmu, serwilizmu, koniunkturalizmu, przyjmowania poprawności politycznej, czy kulturowej. To są zupełnie inne drogi, nieporównywalne, czy wręcz wykluczające się, determinowane zupełnie innymi przesłankami.

Żyjemy w różnych wspólnotach, od rodzinnej poczynając, poprzez społeczności parafialne, lokalne, narodowe, po cywilizacyjne. W każdej z nich wykreślamy zakres swojej aktywności. Możemy przyjąć postawę, że jedynie chcemy korzystać z tego, co przynosi fakt samej obecności w danym kręgu. I wielu na tym poprzestaje. Opowiedzmy się jednak za tą, która wskazuje na potrzebę wprowadzania nowych treści, przez nas przygotowanych, jako wyrazów naszej odpowiedzialności za funkcjonowanie w tychże strukturach. Na dziedzictwo lokalnego środowiska, narodu, kręgu cywilizacyjnego, składają się wysiłki rąk i umysłów kolejnych pokoleń. Należy je zachować, pielęgnować i przekazać tym, którzy przyjdą po nas. Doświadczenia danego pokolenia mogą być trudne, złożone, nie zawsze chwalebne, ale właśnie takimi trzeba je przyjąć, zmierzyć się z nimi. Musimy zrozumieć, że na dzieje narodu składają się wszystkie warstwy historyczne. Jakże często stajemy się świadkami różnego rodzaju redukcjonizmu, bo określone fragmenty przeszłości nie stają się zbieżne z doraźnymi oczekiwaniami. Doświadczamy i takich sytuacji, że najpierw przyjmuje się pewną wizję czasów minionych, a potem zbiera się zaistnienia (fakty), jako budulec, by przyjętą wizję wypełnić „odpowiednim” materiałem. Pojawiają się siły, którym potrzebne jest określone postrzeganie kultury, przeszłości i to one lansują, czy wręcz narzucają, przyjęty obraz. Kiedy

takie sytuacje akceptujemy, dostosowujemy się do nich? Inaczej stawiając pytanie, kiedy stajemy się konformistami? Odpowiedź jawi się prosta, wówczas, gdy pozwalają nam – na ten rodzaj postawy – przyjęte treści kulturowe. Jeżeli nie wymagamy od siebie odwagi myśli, działania, kondycji ducha znaczonej pogłębionymi poszukiwaniami, łatwo ulegamy. Posłużmy się przykładem. Ilu spośród nas werbalnie powołuje się na nauczanie św. Jana Pawła II, np. w kontekście wydobywania dziedzictwa Solidarności. Gdy jednak mamy zmierzyć się z wysiłkiem wnętrza, przejść przez archiwa, biblioteki, trud sensownego pisania, natychmiast dezertujemy, sięgamy po uniki. Natychmiast zapominamy, że to św. Jan Paweł II wskazywał, aby od siebie wymagać. Nieuchronnie rodzi się pytanie, gdzie tu szukać konsekwencji? Pojawia się lenistwo myśli, zniewalające, wytrącające trud sięgania po treści pełniejsze, głębsze, dotykające istoty sprawy. Rezygnujemy z dyskursu o antropologii człowieka znaczonej treściami chrześcijańskimi, choć wcześniej zaklinaliśmy się, że tylko my pozostajemy osobami rozumiejącymi je, broniącymi. Szukamy łatwych rozwiązań, nie wymagających wysiłku. Gubi nas powszechność, brak odpowiedzialności za te treści kulturowe, które przesądzą o naszej tożsamości.

Każdy czas historyczny rodzi określone wyzwania. Kto z reguły jest w stanie odczytać je? Ten, kto pozostaje otwarty na każdy pojawiający się dyskurs, ma odwagę zmierzyć się z nim. Nie zawsze staje się on łatwym zaproszeniem. Pozostańmy realistami i nie oczekujmy, że zostanie on podjęty przez szerokie kręgi. One będą porywane przez trendy kultury masowej. Zapytajmy o nasze elity, tych środowisk, w których dane nam jest pozostawać, pracować, przedkładać świadectwo swojego zakotwiczenia w dziejach. Stawiamy zatem wymagania najpierw sobie, ale i tym, którzy pretendują do tej roli. Wielu chętnie przywdziewa płaszcz niemal wieszczów, ale gdy pochylamy się nad ich tekstami, nie znajdujemy nawet prostego pytania o stałe

wartości, czy w ogóle treści ocierające się o tę kategorię. Dana osoba – niezależnie od powodów – odrzuca otwartość na nadprzyrodzoność, neguje jej istnienie, a równocześnie nakłania do przejścia w obszar mitów, pierwotnych wierzeń, magii Wschodu. I w swojej postawie nie dostrzega braku konsekwencji. Nie dostrzega też, że spod jej pióra nie wyłaniają się refleksje o kręgu cywilizacji łacińskiej, że w ogóle obcy jest jej porządek nakreślany tym kręgiem. Oczywiście, posiada pełne prawo do takich prezentacji, ale czy to one stanowią o obronie tożsamości, cywilizacyjnej, narodowej? W obliczu lansowanych trendów ponowoczesności, relatywizujących już każdą ze sfer życia, czytelnie trzeba się upomnieć o te treści, które konstytuują nas i te kręgi wspólnotowe, w których żyjemy. Wyraźnie należy wyartykułować, że nie wszystkie treści kulturowe wyzwalają odpowiedzialność. Tymczasem, w obliczu zapewnienia bezpieczeństwa kulturowego, musimy wskazywać właśnie na te, które pozwalają zachować rdzeń kultury łacińskiej, a zatem i polskiej. Jeszcze raz zwróćmy uwagę na wcześniej podjęte konstatacje. Możemy – przez różne okresy swego życia – pozostawać w poszukiwaniu tego, co trwałe, trudno natomiast jest się godzić na akceptację programowej różnorodności, odejścia od hierarchizacji w sferze wartości. To one pozostają centrum antropologii człowieka. Niczego nie trzeba budować od nowa, wystarczy powrócić do korzeni. I o ten powrót wyraźnie należy się upominać. Odpowiadamy za kondycję naszej kultury, za obecność w niej – lub brak – idei, jako zasadniczych nośników treści kulturowych, kształtujących naszą tożsamość, a przez to i odpowiedzialność. Dzisiejsze znaki czasu tak bardzo je deprecjonują, niszczą, czy wolno nam zatem milczeć? Wyartykułujmy wprost, w przestrzeni kultury coraz bardziej gubimy się. Odpowiedzialność za utrzymanie tożsamości kulturowej dotyczy nas wszystkich. Im szybciej to zrozumiemy, tym lepiej.

## Ojczyzna – to wielki zbiorowy obowiązek

*Zbigniew Waldemar Okoń*

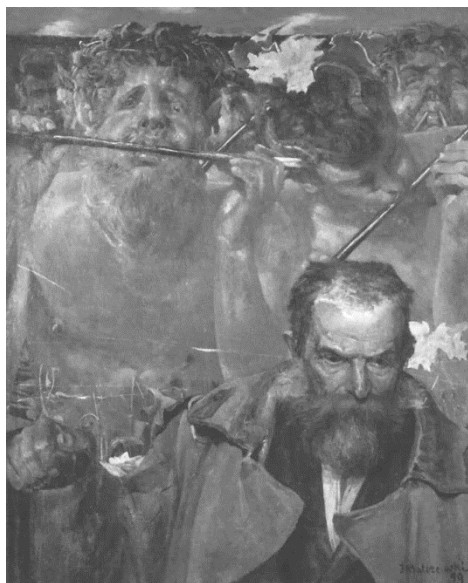
*Głosem narodu jest harmonia ojczyzna,  
mieczem – jedność i zgoda, celem – prawda.*

–Cyprian Kamil Norwid

**Z** takim przesłaniem w okresie zaborów, w czasie nasilających się prześladowań oraz rusyfikacji i germanizacji Polaków, zwrócił się do Polaków Cyprian Kamil Norwid (1821-1883), uważany przez wielu badaczy literatury za ostatniego z czterech najważniejszych poetów polskiego romantyzmu.

Prawie sto lat później, 2 czerwca 1979 r. na Placu Zwycięstwa w Warszawie, o wierność polskiemu dziedzictwu kulturowemu prosił Polaków Jan Paweł II: *Proszę Was: pozostaniec wierni swemu dziedzictwu kulturowemu. Uczynicie je podstawą swojego wychowania. Uczynicie je przedmiotem szlachetnej dumy. Przechowajcie to dziedzictwo. Pomóżcie to dziedzictwo. Przekażcie to następnym pokoleniom.*

W 1989 r. Polska ponownie odzyskała niepodległość. W przeprowadzonych przez KUL badaniach nad ważnymi w przeszłości typowymi elementami polskiej tożsamości narodowej, które powinny być zachowane w kulturze polskiej i współcześnie upowszechniane w nauce i edukacji oraz przez media, ankietowani najczęściej wymieniali wartości: *rodzinę, dom, poczucie wspólnoty, umiłowanie dziecka, ważną rolę kobiety, wrażliwość na sacrum, religijność, uczuciowość, romantyzm, wewnętrzną wolność, osobistą godność, honor, indywidualizm, zdolność przebaczenia, brak mściwości i okrucieństwa, gościnność, towarzyskość, hojność, gotowość do poświęceń i ofiary, poczucie służby, umiłowanie wolności, patriotyzm, optymizm, otwartość na inne kultury, tolerancję, uniwersalizm, szacunek dla pracy twórczej, demokrację, obywatelskość i krytycyzm wobec władzy.*



Jacek Malczewski, Dzieje piosenki. Portret Adama Asnyka

Do najważniejszych wytworów kultury polskiej zaliczyli m. in.: *białego orła w koronie, flagę biało-czerwoną, chrzest Polski, bitwę pod Grunwaldem, Konstytucję 3 Maja, powstania w okresie zaborów, walkę wyzwoleniczą w czasie II wojny światowej i związaną z nią martyrologię Polaków i Żydów, Wawel w Krakowie, Zamek Królewski w Warszawie, Cmentarz Orłąt we Lwowie, Częstochowę i Ostrą Bramę, Władysława Jagiełłę i Unię polsko-litewską, Jana III Sobieskiego i zwycięstwo pod Wiedniem nad*

*Turkami, Tadeusza Kościuszko, Św. Maksymiliana Kolbe, Jana Pawła II, epepeje narodowe: Pana Tadeusza A. Mickiewicza i Trylogię H. Sienkiewicza, muzykę Stanisława Moniuszki i Fryderyka Chopina, malarstwo Jana Matejki.*

Ankietowani podkreślali, że, aby Polska nie zatraciła polskiej kultury, powyższe elementy polskiej tożsamości *winny stanowić stałą propozycję dla poznania, przeżyć, pragnień, dążeń i działań Polaków.* Jan Paweł II mówił z dumą: *Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejowe, który sąsiedzi wielokrotnie skazywali na śmierć, a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród, nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu w własną kulturę, która okazała się potęgą większą od innych potęg. (...) Nie można nie przypominać powojennych dziejów odzyskiwania wolności. To jest dziedzictwo, do którego stale trzeba wracać, aby wolność nie przeraździła się w samowolę, ale miała kształt wspólnej odpowiedzialności za losy Polski i każdego obywatela.*

W 1992 roku na II Kongresie Kaszubskim w Gdańsku ks. Janusz Pasierb (1929-1993), poeta, eseista, historyk, znawca sztuki i kultury, powiedział:

*Wszystko dzieje się i rozstrzyga na obszarze kultury: sprawy wielkie i małe, losy wielkich i małych Ojczyzn, życie i śmierć, a nawet zbawienie człowieka.*

Wypowiedź ks. J. Pasierba kieruje naszą uwagę – uświadamia nam, że człowiek, aby być człowiekiem, skazany jest na tworzenia kultury, która jego człowieczeństwem wyróżnia go z natury (z otaczającego nas świata i kosmosu), umacnia jego tożsamość, godność i autonomię, zakorzenia go w miejscu jego życia, prowadzi do rozwoju duchowego, moralnego, intelektualnego, społecznego, cywilizacyjnego. Tworzenie kultury przez człowieka jest drogą do jego człowieczeństwa, jest także – na co wskazał w swej wypowiedzi ks. J. Pasierb, odwołując się do nauki Papieża Jana Pawła II – drogą do Boga. Człowiek tworząc kulturę, jest jednocześnie przez tę kulturę kształtowany. Korzystając z kultury, stworzonej w przeszłości i tworzonej w teraźniejszości jako dziedzictwo kulturowe dla przyszłości, człowiek rozwija się na miarę swego człowieczeństwa, buduje i przetwarza świat, wprowadzając do niego harmonię życia, wolności, sprawiedliwości, ładu, porządku, prawa i piękna. Stworzona przez człowieka kultura wyraża stosunek człowieka do otaczającego go świata, do drugiego człowieka, do ludzi, do samego siebie: kultura odbierana i przeżywana w

kategoriach piękna, dobra, prawdy, miłości, wiary, wolności staje się stałą wartością człowieka. Jest jego kulturą osobistą, będącą częścią szeroko rozumianej kultury ogólnoludzkiej, społecznej, narodowej.

*Naród – uczył nas Święty Jan Paweł II – to jakaś szczególna synteza mowy, myślenia, wartości, doświadczenia, wiary, tradycji, cywilizacji, a więc w szerokim tego słowa znaczeniu kultury. Tworzą tę syntezę poszczególni ludzie, ale też duch narodu tworzy niejako każdego człowieka i kształtuje całe pokolenia. Jest dla nich mocą i natchnieniem w tworzeniu wciąż nowych wartości, w kształtowaniu oblicza życia ojczystego, życia rodziny ludzkiej, w kształtowaniu przyszłości.*

Papież Jan Paweł II powtarzał wielokrotnie w swoich papieskich wystąpieniach o konieczności i obowiązku zachowania, tworzenia i rozwijania podstawowych wartości kultury i tradycji ukształtowanych w Polsce przez wieki. Kultura chrześcijańska tworzona przez człowieka w ojczystym kraju była dla Polskiego Papieża najważniejszym czynnikiem budującym duchowe dobro i piękno człowieka.

*Kultura – głosił Jan Paweł II – jest tym przez co człowiek, jako człowiek, staje się bardziej człowiekiem: bardziej jest. Na tym także opiera się owo kapitalne rozróżnienie między tym, czym człowiek jest, a tym, co posiada, między być a posiadać. Kultura pozostaje zawsze w istotnym i koniecznym związku z tym, czym (a raczej kim) człowiek jest, natomiast związek jej z tym, co człowiek posiada, jest nie tylko wtórny, ale całkowicie względny. Wszystko to, co człowiek ma, o tyle jest ważne dla kultury, o tyle jest kulturotwórcze, o ile człowiek, poprzez to, co posiada, może równocześnie pełniej być jako człowiek, pełniej stawiać się człowiekiem we wszystkich właściwych dla człowieczeństwa wymiarach swego bytowania (...) Właśnie oparcie o tradycję, o kulturę, która, tak jak polska kultura, przesiąknięta jest wartościami religijnymi (...) człowiek świadomy swej tożsamości płynącej z wiary, z chrześcijańskiej kultury, dziedzictwa ojców i dziadów, zachowa swą godność, znajdzie poszanowanie u innych i będzie pełnowartościowym członkiem społeczeństwa, w którym wypadło mu żyć.*

Człowiek tworzy dobra materialne i duchowe – w tym tworzeniu dąży do coraz lepszej rzeczywistości materialnej, gospodarczej, ekonomicznej. Widzimy jednak – budzi to niepokój, obawę, troskę i sprzeciw wielu ludzi – że w tym tworzeniu i ulepszaniu świata materialnego jego twórcy niszczą dobra i kulturę moralną, zakłócają relacje człowieka z człowiekiem, odchodzą od wartości humanizujących i uczłowieczających świat: od sprawiedliwości, miłości, solidarności, etyki, religii, poszanowania godności ludzkiej, troski o zachowanie ekologicznego oblicza ziemi.

Rodzi się więc uzasadniona obawa, potwierdzona badaniami naukowymi nad przyszłością ziemi, że to wszystko, co dzisiaj tworzymy dla „naszego” materialnego, fizycznego dobra, obróci się w bliskiej przyszłości, przeciwko człowiekowi.



Jacek Malczewski, Melodia powrotu

Kultura jako zespół wartości kształtuje człowieka, jego postawę, osobowość, poglądy, tożsamość, umiejscawia i ukorzenia go wśród ludzi żyjących w tej samej kulturze: rodzinnej, grupowej (zawodowej, rówieśniczej), regionalnej (małe ojczyzny), narodowej (polskiej), globalnej (Unii Europejskiej, światowej), rozwija go w sferze dobra (rozwój moralny, etyczny), piękna (rozwój duchowy), prawdy (rozwój intelektualny), wiary i świętości (rozwój religijny). Kultura jest systemem wartości tworzoną od wieków, określającą współczesne wzory życia ludzi, jest kulturą przyszłości zachowującą dziedzictwo kulturowe ludzkiej cywilizacji.

Polskie dziedzictwo kulturowe bardzo pięknie określił Jan Paweł II: *Historia, zwłaszcza historia naszej Ojczyzny, pełna jest szlachetnych czynów. Widzimy je również i we współczesnych czasach (...). To jest dziedzictwo wiekowe. Trudno być Polakiem, nie nosząc w sobie tego dziedzictwa" (...). Z uzasadnioną dumą i wdzięcznością możemy mówić o wielkich twórcach naszej kultury: pisarzach, poetach, artystach, politykach, religijnych i duchowych przywódcach (...), którzy (...) wytyczali nowe drogi dla ludzkiego ducha. Możemy być dumni, z tego co mamy.*

Na zawsze pozostaną w mojej pamięci słowa Jana Pawła II wypowiedane do Polaków podczas jego pielgrzymek do Polski i innych regionów świata. Słuchaliśmy jego nauk w podziwie i zasłuchaniu, gdy rozpałał nasze dusze i serca, stawaliśmy się jedną wielką, polską rodziną. Co z tej wielkiej polskiej rodziny pozostanie?

stało dzisiaj, w skłóconym ze sobą społeczeństwie polskim? Czy zapamiętaliśmy jego naukanie? Czy posłuchaliśmy go?

Po 1989 r., po zmianie systemu politycznego w Polsce – jest to opinia najwybitniejszych polskich uczonych – nastąpił odwrót od tradycyjnego polskiego etosu i obecnych w kulturze polskiej od stuleci, wartości humanistycznych, religijnych, patriotycznych, państwowotwórczych. Prof. Maria Janion na przykład za najtragiczniejszą przemianę w kulturze polskiej, w tym okresie, uznała jej odejście od romantycznonarodowych, patriotycznych, heroiczych i idealistycznych wzorców oraz przejęcie wartości lansowanych przez kosmopolityczną kulturę masową.



Jacek Malczewski, Pusty dwór (1922)

W 1993 r. Andrzej Tyszka tłumaczył to m. in. demoralizującym wpływem komunistycznego totalitaryzmu. Niestety, mimo upływu trzydziestu lat od upadku komunizmu w Polsce – nie nastąpiło jeszcze odrodzenie się polskich wartości w życiu Polaków w moralnym, społecznym, politycznym, ekonomicznym, humanistycznym i chrześcijańskim wymiarze, oczekiwanym przez polskie społeczeństwo. Nie (czy?) zrealizowaliśmy wartości, które miały być realizacją postulatów Solidarności z 1980 r., wpisanych na listę światowego dziedzictwa kulturowego.

Stefan Bednarek w artykule *Kultura w perspektywie XXI wieku* stwierdził: *Tzw. typowy Polak przeobraził się w ciągu kilku ostatnich lat z ubożego, ale pięknego w swej pogardzie dla dóbr materialnych bojownika o wolność (tak go przynajmniej malowała rodzima literatura i sztuka) w chytrego dorobkiewicza. Na naszych oczach zmienia się stereotyp Polaka. Nie jest on już cierpiętnikiem, lecz zapobiegliwym mieszczaninem, który ceni tylko to, co da się wymierzyć twardą walutą (...)* Przeobrażenie te mają też

*swoją dobrą stronę, udaje się nam bowiem w ostatnim czasie nadrabiać zapóźnienia cywilizacyjne. Traci na tym „życie według wartości”. Dewaluują się tradycyjne wartości rodzinne, więdną ethosy zawodowe i grupowe, giną potrzeby wyższe. Miejsce sztuki wielkiej coraz częściej zajmuje prostacka rozrywka, zapewniająca relaks po wyczerpującej gonitwie za zyskiem.*

Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, Sługa Królowej z Chełmskiej Góry, powiedział: *Łatwiej zmienić ustrój, trudniej – odmienić człowieka.* Ignacy Paderewski, jeden z najwybitniejszych twórców polskiej niepodległości w 1918 r., twierdził: *Najważniejszą rzeczą w życiu jest świadomość spełnienia obowiązku.*

Czy nam – Polakom XXI wieku – starczy świadomości, odwagi, rozumu, wyobraźni i odpowiedzialności, by w wolnej i niepodległej Polsce stanąć w obronie – i upowszechnić wartości, które kształtowały nasze życie i naszą historię od stuleci? By przywrócić ideały Solidarności z 1980 r. By odrodzić się tak, jak w latach stanu wojennego odrodziła się Solidarność. By dzisiaj wziąć odpowiedzialność za przyszłość Polski tak, jak Solidarność wzięła odpowiedzialność za przyszłość Polski w 1989 r. By zawsze kierować się dobrem Polski. By wizją demokratycznego społeczeństwa ludzi wolnych, z odrodzoną polską tożsamością i ideą państwa prawnego i sprawiedliwego, rozwiniętego gospodarczo i zasobnego ekonomicznie, porwać miliony Polaków, tak jak Solidarność porywała miliony Polaków. *Prawdę swą należy mówić głośno, nie schlebując ani rzeczom, ani wypadkom, ani stosunkom, ani ideom*” (S. Żeromski). *Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy* (ks. P. Skarga).

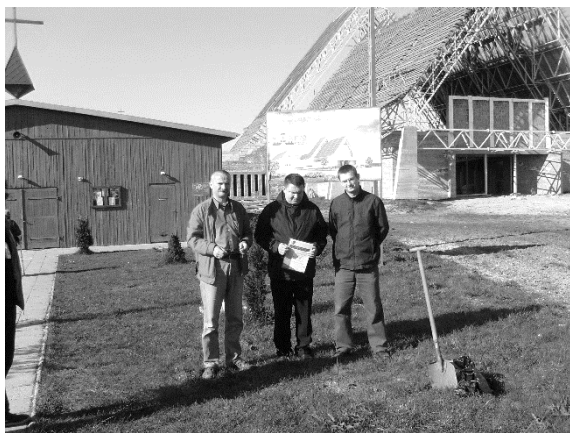
Wierność polskiemu dziedzictwu kulturowemu, jego ochrona, pomnażanie i przekazywanie następnym pokoleniom, umacnianie wieloregionalnej tożsamości narodowej, tworzenie i upowszechnianie wartości decydujących o istnieniu polskiego narodu i jego kultury, odsłanianie prawdy o jego zagrożeniach, myślenie i działanie w kategoriach całego państwa jest naszym najwyższym moralnym obowiązkiem obywatelskim. Dziedzictwo kulturowe Polski, jego wartości, stanowią podstawowe i niezbywalne prawo każdego Polaka, a jego wysiłki – czego nauczał nas Święty Jan Paweł II – *niech skierowane będą w stronę dobra, wierności wierze, w stronę sprawiedliwości, wolności, solidarności i pokoju (...)*. *Niech wydają owoce dla wspólnoty naszego narodu na polskiej ziemi (...)*. *Więcej jeszcze, niech służą dobru wszystkim ludzi.*

# Historiaznaczona dębami, jako znakami pamięci cz. II

*Stanisław Kuć*

W poprzednim numerze „Powinności” [nr 1(55)] przedstawiłem krótki rys historyczny sadzania dębów, jako wyrazów pamięci, na Górze Chełmskiej, przez p. Kazimierę Majdiuk nazwanej Skarbnicą szczególnej pamięci. W tym numerze, moją intencją, jest ukazać inne miejsca, z terenu miasta Chełma, nawiązujące do przesłania zawartego w tytule opracowania.

Kościół przez wieki istnienia był opoką, wskazująca na cel i sens bytu człowieka. W trudnych chwilach polskiej historii podnosił na duchu, dawał nadzieję, wzmacniał patriotyzm. Upamiętniał i pozwalał upamiętniać martyrologię, heroiczne czyny, bohaterstwo połączone z męstwem w obronie Wiary i Ojczyzny. To dziejowe wyzwanie Kościoła obecne jest w dobie dzisiejszej.



Przy posadzonym Dębie Katyńskim, 22 kwietnia 2009, ks. D. Tkaczyk, M. Toporek, K. Kuć

W sobotę, 8 lipca 2006 r., ks. abp Józef Życiński dokonał uroczystego poświęcenia kaplicy przy ul. Kochanowskiego, w nowo utworzonej parafii pw. Św. Matki Teresy z Kalkuty. Parafia została utworzona 22 lutego 2006 r., jako wotum św. Janowi Pawłowi II. Proboszczem został ks. kan. Dariusz Tkaczyk, podejmując wyzwanie i trud budowy kościoła i wspólnoty wiernych. Mimo licznych obowiązków, związanych z organizacją nowej parafii, rozpoczętą budową kościoła, ks. proboszcz D. Tkaczyk zawsze był

otwarty na propozycję umieszczenie w otoczeniu symboli pamięci narodowej.

*Ksiądz proboszcz dał zezwolenie,  
Jego podpis na akcie istnieje.  
Ucieszył ten zaszczyt wiernych...*

*Aleja Pamięci Kazimiera Majdiuk*

Pierwszy Dąb Katyński został posadzony 22 kwietnia 2009 r., po prawej stronie drewnianej kaplicy, w obecności proboszcza ks. kan. D. Tkaczyka, upamiętniający ppłk. Romualda Borysowicza s. Karola, ur. 14.09.1895, żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza, zamordowanego w Katyniu. W tym niecodziennym wydarzeniu czynnie uczestniczyli: Michał Toporek, Kamil i Stanisław Kuć. Trzeciego września 2009 r. ustawiono głaz, a 11 listopada została założona tabliczka informacyjna. Ówczesna forma usytuowania trwała do 2014 r.

Plac przedkościelny, z każdym rokiem dynamicznej budowy kościoła, zmieniał swoje oblicze, jak i przeznaczenie. Wiosną (1 maja 2014 r.) p. Grzegorz Słupczyński, Stanisław i Konrad Kuć ów dąb przesadzili (nie było to ostatnie przesadzenie). Rozbiórkę drewnianej kaplicy rozpoczęto w styczniu 2015 r., w kwietniu 2015 r. wykonane zostały parkingi. Po zakończeniu w/w prac wskazane zostało reprezentatywne, godne miejsce ostatecznego posadzenia. Wolna przestrzeń między parkingiem a chodnikiem wyzwoliła potrzebę utworzenia Alei Pamięci. Dąb Katyński ppłk. Romualda Borysowicza usytuowano przy głównym wjeździe na parking, z prawej strony posadzono Dąb upamiętniający papieża Jana Pawła II Wielkiego Polaka. Z postępem prowadzonych prac wyłaniała się pełniejsza perspektywa Alei. Obecność dębów wzbudzała zainteresowanie wiernych. Wsparcie w dalszych pracach, dostarczenie sadzonek, zaproponował Józef Solak. Jeden z okazałych głazów przywiózł Ryszard Jaworski. Tworzenie Alei sprawiało, pracującym przy niej, dużą satysfakcję. Pan Józef przedłożył propozycję upamiętnienia dramatu ludności polskiej na Wołyniu. Siódmego października 2015 r. posadzono dąb poświęcony pamięci Polaków, którzy w latach 1939-1947 stracili życie na Kresach dawnej Rzeczypospolitej – Dąb Wołyński.

Finalizując projekt Alei Pamięci, dn. 23 października 2015 r., ośmioosobowa grupa: Elżbieta

Steciuk-Spiczyńska, Józef Górny, Edward Czuczara, Lucjan Mazurek, Robert Manaj, Józef Solak, Stanisław Senkowski i Stanisław Kuć dokonali aktu posadzenia drugiego Dęba Katyńskiego, pamięci aspiranta Policji Państwowej Feliksa Kucia, s. Jana, ur. 10 stycznia 1892 r. w Warszawie, zamordowanego przez NKWD w 1940 r. w Twerze.



Kamień przy Dębie Papieskim, 2014

Parafianie z Horodyszczka: Andrzej Oleksjuk i Robert Manaj, używając ciężkiego sprzętu, przewieźli i pomogli ustawić okazałe głazy (dn. 21 maja 2016 r.). Latem tegoż roku założono tablice informacyjne. Systematyczna pielęgnacja drzew, podlewanie ich w okresie braku opadów, umożliwiły nadzwyczaj szybki wzrost posadzonych dębów. Dzisiaj wzbudzają zainteresowanie przechodniów. Podczas świąt kościelnych i państwowych zapalane są znicze, składane kwiaty, ustawiane flagi o barwach narodowych. Aleja Pamięci spełnia patriotyczną misję:

*Świątynia pw. Matki Teresy z Kalkuty  
w Chełmie przy ulicy Kochanowskiego,  
zasadzono cztery dęby pamięci  
na trawniku kościoła parafialnego.*

*Plac nazwano „Aleja Pamięci”  
posadzono dwa dęby katyńskie,  
trzeci na cześć Jana Pawła II-go,  
czwarty upamiętniający mord wołyński*

*/.../ To przepiękny akt wiary,  
dzięki takim ludziom wtaśnię,  
Pamięć o naszej wspaniałej przeszłości  
przetrwa wieki – nie zaginie  
Aleja Pamięci K. Majdiuk*

W ramach akcji „Katyń... ocalić od zapomnienia”, czynnie uczestniczyła parafia cywilno-wojskowa pw. Św. Kazimierza w Chełmie. Przy ul. Koszarowej, przed wejściem do budynku plebani, dn. 26 kwietnia 2009 r., posadzono Dąb Katyński, poświęcony aspirantowi Policji Państwowej Henrykowi Toporkowi, s. Franciszka, ur. 4 stycznia 1911 r. w Warszawie, zamordowanego w Twerze. Uczestnikami upamiętniającego aktu byli: ks. prob. płk. Grzegorz Kamiński, harcerze z zastępu: „Wilczki”, „Pantera”, Sylwester Sotel i Stanisław Kuć. W dniu 21 listopada 2009 r. ustawiono kamień i założono tabliczkę informacyjną.

Dąb Katyński został posadzony również na terenie parafii pw. Św. Ducha w Chełmie, upamiętniający por. Jana Młynarczyka, syna Stanisława, ur. 22. 04. 1896 r. w Siennicy Różanej, urzędnika, 3 pal. Został zamordowany w Katyniu.

Stowarzyszenie Forum Polskie, wraz ze Stowarzyszeniem Kulturalno-Edukacyjnym „na chełmskiej”, biorąc udział w ogólnopolskiej akcji „Katyń... ocalić od zapomnienia” zorganizowano dwie edycje sadzenia dębów pamięci na terenie Ziemi Chełmskiej - pierwszą dn. 7 listopada 2008 r. i drugą 17 kwietnia 2009 r. Delegacjom, biorącym udział w uroczystości, reprezentacyjnym poszczególne związki, stowarzyszenia, organizacje pozarządowe, przekazano łącznie 52 sadzonki dębów. Sadzonki dębów udośćąpiło Nadleśnictwo Chełm.



Dąb Katyński przy plebanii parafii pw. Św. Kazimierza (po prawej str. ks. płk. G. Kamiński)

## Pacierz za zmarłych

A po tych wszystkich, którzy szli przed nami  
Z okrzykiem: „Ojczyzno!” i z męką szaloną,  
A po tych wszystkich, co ginęli sami,  
Aby nas zbawić swoją krwią czerwoną,  
Za śmierć dla jutra, za ten lot słoneczny,  
O, Polsko! Odmów: „odpoczynek wieczny!...”

Gdzie są ich groby? Polsko! Gdzie ich nie ma!  
Ty wiesz najlepiej – i Bóg wie na niebie!  
On się przyglądał sędziego oczyma,  
Gdy oni marli z uśmiechem za Ciebie  
I śmiercią swoją oplacali żywną  
Promyczek słońca dla Ciebie, Ojczyzno! ...

Gdy idzie cicha wieczorna godzina,  
Gdy na błękity wschodzi pierwsza gwiazda,  
O matko! weźmij na kolana syna,  
Pisklę maleńkie z orłowego gniazda,  
I złóż mu rączki - i w wieczornej ciszy  
Modlitwę dziecka niechaj grób usłyszy!

Bo te mogiły zapadły i ciche,  
Jak złota harfa grają serca biciem:  
Królewskich koron z nich bierzemy pychę  
I, niewolnicy, ich żyjemy życiem,  
A z owych prochów świętego płomienia  
Nasza się młoda wiosna rozzielenia.

Gdziekolwiek z kajdan wołał lud do czynu,  
Niezlomnym murem stała pieśń ich krwawa:  
Nie za liść marny zwiędłego wawrzynu,  
Ale za ducha wiekuiste prawa;  
I rozsypali próchno swoich kości  
Na wielkiej drodze wszechludzkiej wolności!



Antoni Kozakiewicz, Trzy pokolenia

A kiedy biła godzina rozpaczy,  
To gaśli, krwawe zasłoniwszy lica,  
A na ich grobach leży kij tułaczy  
I potrzaskana do jelec szablica...  
I gorzki piołun na mogiłach rośnie...  
I nawet kwiat ich nie znajdzie o wiosnie...

Ale Ty Polsko, Ty je znajdziesz przecie,  
By skropić łzami ziemię uświęconą.  
Na jednych śniegiem wiatr sybirski miecie,  
Na drugich piaski żarem słońca płoną...  
A jeszcze inne leżą na dnie morza...  
A jeszcze inne – tylko moc zna Boża!

Jak oni, brnący rzeką purpurową,  
Z myślą o Tobie w każdej szli godzinie,  
Tak Ty, o Polsko, matko ich i wdowo,  
O tych mogiłach nie zapomnisz ninie!

*Artur Oppman*

## Nad głębiami (sonet XIII)

Przeszłość nie wraca, jak żywe zjawisko,  
W dawnej postaci, jednak nie umiera:  
Odmienia tylko miejsce, czas, nazwisko,  
I świeże kształty dla siebie przybiera.

Zmarłych pokoleń idealna sfera  
W żywej ludzkości wieczne ma siedlisko,  
A grób proroka, mędrca, bohatera  
Jasnym żywotów staje się kołyską.

Zawsze z tej samej życiodajnej strugi  
Czerpiemy napój, co pragnienie gasi;  
Żywi nas zasób pracy plemion długiej,

Ich miłość, sława, istnienie nam krasi;  
A z naszych czynów i z naszej zasługi  
Korzystać będą znów następcy nasi.

*Adam Asnyk*

## Wystąpienie po otrzymaniu tytułu Chełmianina Roku

*Ks. Kazimierz Bownik*

+ JMJ

Szanowni Państwo.

Bardzo się cieszę z wyróżnienia, jakie mnie dzisiaj spotyka, ale nie kryję również zaskoczenia, nawet zażenowania z racji tytułu „Chełmianina roku”. Od 10-u lat jestem emerytem i nawet moje zaangażowanie się w pracę duszpasterską (nie mówiąc już o sferze społecznej) jest bardzo ograniczone.

Chyba, że Czcigodna Kapituła wzięła pod uwagę tak głęboko teologiczny aspekt – mojej modlitwy w intencji naszego miasta... ciągle słyszemy o różnych kataklizmach: powodziach, huraganach, trapiących różne regiony naszej Ojczyzny... a omijających nasze miasto i Ziemię Chełmską. To niewątpliwie opiekuńczy płaszcz M. B. z Chełmskiej Góry chroni nas... ale też modlitwa wielu osób. A mam teraz na modlitwę więcej czasu i jako faktyczny i honorowy Obywatel Chełma modlę się o jego pomyślność...

Bardzo serdecznie dziękuję Czcigodnej Kapitułę za to wyróżnienie, które mnie jeszcze mocniej wiąże duchowo z tym niezwykłym grodem, któremu poświęciłem dokładnie połowę mojego życia.

Chociaż udało się zrealizować niektóre materialne przedsięwzięcia, to nie ukrywam, że głównie angażowałem się w pracę duszpasterską, gdzie treści religijno-moralnych nie można oddzielić od spraw społeczno-patriotycznych. I jeśli byłem z czegoś rozliczany w tzw. „minionym” okresie (zwł. w stanie wojennym) – to właśnie z tego, iż miałem odwagę upominać się publicznie o sprawy moich parafian (do wolności sumienia, wykonywania praktyk religijnych i życia w pokoju i dostatku).

Taka też była moja relacja z Władzami Miasta... spokojna, rzeczowa i wzajemnie życzliwa (uzyskanie zgody na budowę k-ła Chr. Odkupiciela, Św. Ducha, odzyskanie kaplicy Mił. Bożego). Za to dzisiaj serdecznie dziękuję...



Dziękując, życzę serdecznie Panu Prezydentowi, Radzie Miasta i wszystkim pracownikom Urzędu Miasta obfitości Darów Bożych na trud codziennych zmagania o dobro mieszkańców naszego miasta. Mam świadomość, że jest to trudny rodzaj służby.

Skończyłem właśnie lekturę książki b. radnego pana dr. hab. Eugeniusza Wilkowskiego pt. „Między pokorą a buntem”.

Są to refleksje autobiograficzne (jakby rachunek sumienia) nie tylko z okresu działań konspiracyjnych, wielomiesięcznego więzienia, ale też z okresu pracy urzędniczej w starostwie i posługi radnego Miasta Chełm. Dotyka tam różnych, także bolesnych problemów. Prowokuje nas – czytelników – do obywatelskiej i patriotycznej refleksji.

Życzę serdecznie, by nasza praca, była rzetelną służbą małej Ojczyźnie, której na imię Chełm i wielkiej Ojczyźnie, której na imię Polska.

## W trosce o rzetelność przekazu

*Eugeniusz Wilkowski*

**W** dniu 31 stycznia br., podczas posiedzenia Rady Miasta Chełm, Ks. Infułat Kazimierz Bownik odebrał tytuł

Chełmianina Roku. Było to ważne, historyczne wydarzenie. Ks. Infułat – Honorowy Obywatel naszego miasta – w pełni zasłużył na ten rodzaj wyróżnienia. Kapituła, przyznającej ten tytuł, należy szczerze pogratulować. Decyzję tę chełmianie przyjęli z pełną aprobatą, autentyczną satysfakcją. Źle jednak się stało, że przed przekazaniem medalu i aktu nadania, nie została wygłoszona laudacja, treści której wskazywałyby na historyczne zakorzenienie Ks. Infuła w dziejach Chełma i Ziemi Chełmskiej. Z tej racji dziennikarzom wolno było używać zwrotu „jak podkreślają urzędnicy”, wszak zabrakło merytorycznego uzasadnienia. Nie wolno nam też zapominać, że laudacja jest nieodłączną, konieczną wręcz, częścią tego rodzaju uroczystości. Dziennikarze stanęli przed wyzwaniem przygotowania tekstów, nie dysponując wiarygodnym – oddającym istotę wydarzenia – źródłem (nie jest nim „ściąga urzędnicza”). Zapewne tym należy tłumaczyć, że lektura przygotowanego przekazu, skierowana na łamy lokalnych periodyków („Dziennik Wschodni”, „Nowy Tydzień”, „Super Tydzień Chełmski”) głęboko zasmuca i wyzwała niepokój. I to z kilku powodów. Czy, my w Chełmie, rzeczywiście zostaliśmy skazani na nieustanne niedopowiedzenia i brak rzetelności? Nie bez winy pozostaje piszący z „Dziennika Wschodniego” (wz). Już w tytule popełnił błąd, wskazując jedynie na godność prałata, a nie infułata. Nie rozróżnia kategorii: proboszcz parafii, a kustosz Sanktuarium. Zaznaczył, że „W czasie sprawowania księdza Bownika funkcji bazylika została zmieniona w sanktuarium” (cytowanie oryginalne – E. W.). (Źródło: [https://www.dziennikwschodni.pl/chelm/ksiazdz-pralat-Kazimierz-bownik-chelmianinem-roku-2019\\_n\\_1000259506.html](https://www.dziennikwschodni.pl/chelm/ksiazdz-pralat-Kazimierz-bownik-chelmianinem-roku-2019_n_1000259506.html), odczyt: 05.02.2020). Świątynie na Górze Chełmskiej pełnią rolę Sanktuarium Maryjnego – potwierdzoną źródłami – przynajmniej od połowy XIII w. (obecna została wzniesiona w 1.1735-1757). Chełm ma jednak starszą historię. Nie można przyjmować istnienia grodu bez świątyni. To tylko fragment wyłaniającego się – z tego tekstu – zagubienia piszącego. Przez wszystkie lata pracy w Chełmie Ks. Infułat pozostaje niekwestionowanym autorytetem, nie tylko w dekadzie lat 80. Z respektem odnosiły się do Niego władze każdej proweniencji politycznej, przejmujące władztwo w naszym mieście, w dobie komunistycznej także. Piszącego, na łamach „Dziennika Wschodniego”, jeżeli nie chce zaufać literaturze przedmiotu, zapraszam do archiwów, niech ma odwagę wybić się na obiektywizm i profesjonalizm.

Jeżeli dziennikarze byli świadkami wręczenia Ks. Infułatowi tytułu, to musieli słyszeć treści wypowiedziane przez Wyróżnionego, który dziękował nie tylko aktualnym władzom miasta, ale i tym z lat 80. Przecież *expressis verbis* wskazał na prowadzone wówczas budowy: kościoła pw. Chrystusa Odkupiciela, kościoła pw. Ducha Świętego, przy odzyskanej kaplicy pw. Miłosierdzia Bożego. Gdyby nie pojawiała się „rzeczowa i wzajemnie życzliwa” relacja z ówczesnymi władzami – jak zaznaczył Ks. Infułat – nie byłoby możliwe prowadzenie tych prac. Jest to oczywiste, jednak żaden z periodyków nie podjął rzetelnego odniesienia się do tego wystąpienia, a przyjęć je należy za historyczne. Czyjaś ręka, z nieznanых powodów, wycinała i inny fragment, pozostający znakiem odważnej postawy – ale i zatroskania – wieloletniego Włodara Góry Chełmskiej.



Czym skutkuje brak przygotowania, wymaganej – tego rodzaju sytuacją – laudacji? Rodzi on różne konsekwencje (jeden z internautów pytał cynicznie „za co go wyróżnili?”, przede wszystkim natury historycznej, a zatem dalekosiężne. Zamieszczone informacje, na łamach periodyków, wskazały na jedynie wybrane aspekty aktywności Ks. Infułata w naszym środowisku. Odnosząc się do prowadzonej pracy duszpasterskiej nie wskazano na podstawowy rys, a mianowicie kontynuacji, podjętego przez

poprzedników, wielkiego wysiłku przywrócenia tradycji pielgrzymowania do tego świętego miejsca, na którym – przez kolejne stulecia – zginali swe kolana zarówno wielcy tego świata, jak i lud tej Ziemi, w jej historycznych granicach, a zatem i z terenów po wschodniej stronie Bugu. Wśród nich byli wierni Kościołów wschodnich (prawosławnego i katolickiego Kościoła wschodniego) i Kościoła łacińskiego. Przywracaniu sanktuarijnego charakteru Góry Chełmskiej mają służyć dzieła Ks. Infulata: wysiłek restauracyjny katedry, Rosarium, Kalwaria Chełmska, gruntowna przebudowa Domu Pielgrzyma, budowanie wspólnoty wiernych. Nie wolno nam również zapominać o nadawaniu temu miejscu oblicza polskiego, wskazywaniu na potrzebę kształtowania otwartego patriotyzmu, znaczonego trwałymi treściami, a nie koniunkturalnymi oczekiwaniami czynników politycznych. W kontekście tego koniecznie trzeba wskazać na odbudowę Kopca Niepodległości, obecnego na Górze Chełmskiej od 1928 r., pozostającego symbolem nie tylko naszego miasta.

Jeżeli chcemy obiektywnie pisać o ks. Infulacie, to nie wolno nam zapominać o Jego wkładzie piśmienniczym w chełmską i polską kulturę. Nie jest tu miejsce, aby wskazywać na wszystkie Jego osiągnięcia w tym zakresie. Zresztą, wystarczy zajrzeć do stosownych publikacji. Odsyłam do *Chełma literackiego XX i XXI wieku*, t. I (wyd. 2014) pod red. Longina Jana Okonia i Zbigniewa Waldemara Okonia. Jeden z rozdziałów poświęcony został właśnie wysiłkowi piśmiennicemu Ks. Infulata. Autor tego opracowania podjął próbę kategoryzacji Jego tekstów. Wskazał na: posiadające wymiar teologiczny, antropologiczny (filozofii człowieka), historiozoficzny (filozofii dziejów), pozostające świadectwem o Świętej Górze Chełmskiej, świadectwem o tych, którzy przekroczyli próg tego świata. W 50. lecie święceń kapłańskich Ks. Infulata przygotowany został specjalny numer „Powinności”, w całości poświęcony Jego posłudze kapłańskiej i obywatelskiej („Powinność”, nr 4,

wrzesień 2011). Na łamach tego periodyku zamieszczone zostały recenzje Jego najważniejszych prac (prof. R. Kozyrski rec. pracy z 2015 r. zamieścił w „Roczniku Chełmskim”, t. 20, s. 459-462). Książki Ks. Infulata są dostępne w zbiorach nie tylko chełmskich bibliotek. Wskażmy na wybrane publikacje: *Pożółtkie kartki ożyły na nowo. Wybór kazań*, t. I (2007), *Zwyczajne świadectwo* (2008), *Sanktuarium Matki Bożej w Chełmie* (2009), *Chełmska Kalwaria* (2011), *Zbiorowy obowiązek. Wybór kazań*, t. II (2011), *Świętych obcowanie. Wybór kazań*, t. III (2013), *W służbie Chełmskiej Bogarodzicy. Sanktuarium na Górze Chełmskiej w latach 1919-2019* (2015), *Kościół Świętego Ducha w Kraśniku i jego duszpasterze* (2017), *100 lat służby Bożej w Kłodnicy* (wyd. 2018). Są to prace zwarte, pamiętać także należy o wielu artykułach, zamieszczonych w pracach zbiorowych, na łamach kilku periodyków.

Musimy się zatrzymać nie tylko nad ilością przygotowanych prac, ale i nad charakterem podjętych treści i wprowadzeniem ich w literaturę przedmiotu. Wpisują się one w ten nurt w literaturze, który czytelnie naznaczony został chrześcijańską antropologią człowieka i świata, kierowaniem uwagi czytelnika ku wartościom niezmiennym, ponadczasowym. Innym rysem pisarstwa Ks. Infulata jest stała Jego troska o ziemską Ojczyznę, znaczone autentycznym patriotyzmem i zatroskaniem sprawami publicznymi. O przyjętej formacji świadczy zarówno słowem pisanym, jak i swoją postawą, przez wszystkie lata swojej posługi w Chełmie. Jest jednym z nielicznych chełmian, którzy rozumieją dziejowy puls Góry Chełmskiej, pozostającej sercem Ziemi Chełmskiej. Powyższe treści powinny zostać wyartykułowane w laudacji. Niezależnie od znaków czasu, dobrze życzę naszemu miastu, stąd ten głos, upominający się o rzetelność, ale też przychodzący w sukurs tym, którzy – z nieznanymi mi racji – nie dopełnili tego. Czuję się nauczycielem, w słusznych sprawach, jeżeli nawet młodzi potykają się o niedopełnienia, nie będą ich karcił, a wspierał.

## Książka z wczoraj z przesłaniem na dziś<sup>1</sup>

O. Szczepan T. Praškiewicz OCD

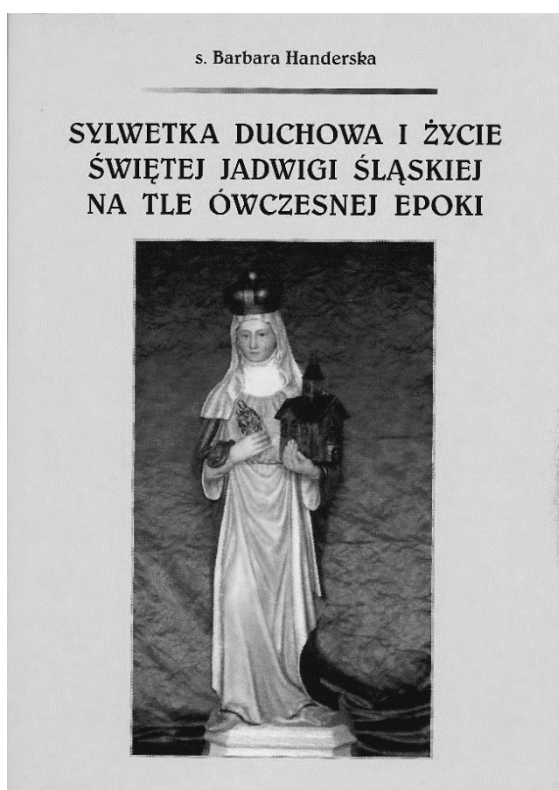
**P**odczas audiencji generalnej z 29 stycznia 2020 r. papież Franciszek rozpoczął nowy cykl katechez, przedstawiając naukę

ośmiu Błogosławieństw Ewangelicznych (Mt 5,1-11). Namiestnik Chrystusa zaznaczył, że błogosławieństwa stanowią „dowód tożsamości” chrześcijanina i są „drogą do prawdziwego szczęścia”. Wytłumaczył nadto, że każde z błogosławieństw zawiera trzy części: na początku

<sup>1</sup> Barbara Handerska, *Sylwetka duchowa i życie świętej Jadwigi Śląskiej na tle ówczesnej epoki*, Katowice 2005.

jest zawsze samo słowo: „błogosławieni”; następnie ukazana jest sytuacja, w której znajdują się owi błogosławieni (ubóstwo w duchu, smutek, pragnienie sprawiedliwości, ciszy, pokoju), na końcu podany jest motyw błogosławieństwa, wprowadzony poprzez spójnik „ponieważ” („błogosławieni ci ponieważ, błogosławieni tamci ponieważ...”).

Już wcześniej papież Franciszek pedagogikę błogosławieństw przedstawił w swej adhortacji apostolskiej o świętości *Gaudete et exsultate* z 19 marca 2018 r. (nn. 63-94). Podkreślił, że powrót do tych słów Jezusa jest czymś koniecznym w naszym dążeniu do świętości, gdyż „w nich naszkicowane jest oblicze Mistrza, do którego ukazywania w życiu codziennym jesteśmy powołani” (nr 63).



Akurat w czasie zagłębiania się nad tymi papieskimi pouczeniami i modlitewną refleksją nad przesłaniem ewangelicznych błogosławieństw trafiła do moich rąk książka autorstwa siostry Marii Barbary Handerskiej pt. *Sylwetka duchowa i życie świętej Jadwigi Śląskiej na tle ówczesnej epoki*, która ukazała się w 2005 r. w Katowicach, wydana przez Zgromadzenie Sióstr św. Ja-

dwigi i Archidiecezję Katowicką (jako współwydawcę). Lekturę książki rozpocząłem nie od początku, ale właśnie od jej trzeciego rozdziału, w którym Święta nazwana jest trafnie „człowiekiem ośmiu błogosławieństw” (s. 51). Pierwsze dwa rozdziały, tj. wydarzenia z życia św. Jadwigi, jej działalność oraz portret duchowy przeczytałem później, bo miałem wiedzę na ten temat, sam pisząc niegdyś o tej Patronce Śląska, bardzo cenionej przez św. Jana Pawła II<sup>2</sup>.

Otóż już w pierwszych zdaniach rozdziału o św. Jadwidze, jako kobiecie błogosławieństw, Autorka książki stwierdza, że życie w optyce tychże błogosławieństw „czyniło ją człowiekiem autentycznie szczęśliwym, (...) bo błogosławieństwa są odpowiedzią na naturalne pragnienie szczęścia wpisane przez Boga w każde ludzkie serce” (s. 51-52). Czyż to nie pewnego rodzaju uprzedzenie nauki papieża Franciszka o błogosławieństwach przywołanej powyżej? I jakkolwiek książka ukazała się piętnaście lat temu, nie straciła ona nic ze swej aktualności, a nawet pomyślałem sobie: *oto książka z wczoraj, z przestaniem na dziś!*

Gratulacje, droga Sostro Barbaro! Twoje przemyślenia, Twoje intuicje są zawsze trafne, zawierają szczególną głębię, co nie trudno dostrzec także w Twoich licznych, publikowanych na łamach „Powinności” wierszach, czy w tomie poetyckim *Dotknąć ciszy*. Czytelniczy – i wiem to z autopsji – bardzo je sobie cenię. Dlatego też wydało mi się czymś słusznym zwrócić ich uwagę na Twoją książkę o patronce Twojego Zgromadzenia Zakonnego Sióstr Jadwizanek. Jej lektura, nie tylko rozdziału trzeciego o błogosławieństwach, będzie dla wszystkich bardzo pomocna. Wszak Święta – co książka doskonale ukazuje i to bardzo przystępnym językiem – była przecież dobrą żoną, troskliwą matką siedmiorga dzieci, kochającą babcia, altruistyczną opiekunką chorych i biednych, pogodną wdową, hojną fundatorką klasztorów i w końcu gorliwą zakonnicą. Dla iluż więc osób, grup społecznych czy środowisk może być ona punktem odniesienia, patronką i orędowniczką?

Zachęcam więc do zainteresowania się książką, do jej lektury i głębokich przemyśleń i do życia w optyce ewangelicznych błogosławieństw, jak to czyniła Bohaterka książki i jak naucza wszystkich papież Franciszek.

<sup>2</sup> Św. Jadwiga Śląska – ewangeliczny znak sprzeciwu. Z cyklu: *Święci w życiu Jana Pawła II* [w:] *Nasz Dziennik*, 16.03.2011, s. 11; *Orędzie św. Jadwigi Śląskiej*, [w:] Bogdan Giemza, *Święci żyją świętymi. Św. Jadwiga Śląska i Trzebnica w życiu św. Jana Pawła II*, Wrocław 2017; *Św. Jadwiga Śląska, patronka św. Jadwigi Andegaweńskiej, w wypowiedziach św. Jana Pawła II i w dokumentacji procesu kanonizacyjnego świętej Królowej Polski*, [w:] *Studia Salvatoriana Polonica* (Wrocław), nr 11/2017, s. 143-157; a nadto w „Powinności”: *Św. Jan Paweł II i św. Jadwiga Śląska*, nr 5/2019 (53), s. 9-11.

## Święta Jadwigo

Święta Jadwigo powiedz proszę  
jak Miłosierdziem rysować życia szlak,  
jak się pochylić nad głodnym bosym  
jak pragnącemu wody dać

Ty dobrze wiesz że by rozdawać  
trzeba samemu najpierw mieć  
być pełnym Boga w jedności z Matką  
krzyża ramiona z innymi nieść

naucz głoszenia Ewangelii  
przez prostą pracę czystych rąk  
pokaż jak w sercu co się bieli  
odbijając prawdę nieba zrąb

ukłęknij z nami do pacierza  
dotknij myślami trudnych chwil  
niech serce nasze Mu zawiera

*S. Maria Barbara Handerska CSSH*

## Zaufać...

to wyjść przed siebie  
z bariery granic  
to wierzyć w coś  
czego nie widać  
to być tak prostym  
tak dobrym za nic  
to codziennością  
wieczność dotykać

jak małe dziecko  
spoglądać czysto  
pewnością zglębiać  
co nieodkryte  
nazywać białe  
białością śnieżną  
odbitą słońca  
wschodu zachwytem

to dzielić słowa  
życiem nabrzmiałe  
na dłoni serca  
Miłość podawać  
to kroić chleb  
siebie samego  
delikatnością  
czasu rozdawać

to przyjaźń budować  
tańcem mijania  
wyboru duszy  
co taka bratnia  
to nie usłyszeć  
kiedyś ci powiem  
cena ufności  
wtedy jest żadna...

*S. Maria Barbara Handerska CSSH*

## O. Prof. dr hab. Szczepan T. Praškiewicz OCD relatorem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych

*Eugeniusz Wilkowski*

**W** dniu 1 lutego br. Biuro Prasowe Sto-  
licy Apostolskiej przekazało informa-  
cję, że z tym dniem Ojciec Święty  
Franciszek mianował O. Prof. dr. hab. Szczepana  
T. Praškiewicza OCD relatorem Kongregacji

Spraw Kanonizacyjnych, dotychczasowego kon-  
sultora tejże Kongregacji i wicepostulatora Kra-  
kowskiej Prowincji Zakonu. Tadeusz Praškiewicz  
(późniejszy o. Szczepan) się 12 września  
1958 r. w Chmielniku (diecezja kielecka). W 1977  
r. wstąpił do Zakonu Karmelitów Bosych. W  
1983 r., po studiach filozoficzno-teologicznych  
ukończonych w Poznaniu i w Rzymie, przyjął

święcenia kapłańskie. Przez siedem lat był wychowawcą kleryków w Międzynarodowym Kolegium Karmelitów Bosych w Rzymie. Równocześnie kontynuował studia specjalistyczne z zakresu mariologii na Papieskiej Międzynarodowej Akademii Mariologicznej („Marianum”) i antropologii teologicznej na Papieskim Wydziale Teologicznym „Teresianum” (uczelnia ta została założona w 1935 r. przez karmelitów bosych). Prowadził wykłady z duchowości maryjnej na „Teresianum”. W 1988 r. uzyskał stopień doktora.



O. Sz. Praškiewicz z Papieżem Franciszkiem. W głębi kard. Angelo Becciu, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych

W 1990 r. mianowany został sekretarzem misji w Kurii Generalnej Zakonu. Posługę tę pełnił do 1999 r., kiedy to został wybrany prowincjałem Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych i był nim przez dwie kadencje (1999-2005). Od 1998 r. był konsultorem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Opracował 114 wotów „super virtutibus” (tj. opinii o cnotach kandydatów na ołtarze), „super martyrio” (opinii oceniających męczeństwo za wiarę i „super miro” (wniosków a autentyczności cudów przypisywanych wstawiennictwu osób wynoszonych na ołtarze). Od 2007 r. Ojciec Profesor był także doradcą Referatu Spraw Kanonizacyjnych w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej.

W latach 2011-2014 był przeorem klasztoru karmelitów bosych w Lublinie. W 2012 r. nostryfikował doktorat rzymski na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, w 2014 r. przeprowadził przewód habilitacyjny. Był wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym i w Karmelitańskim Instytucie Duchowości w Krakowie. Jest redaktorem serii wydawniczej „Świętość kanonizowana”, oraz autorem licznych publikacji z zakresu teologii, mariologii, duchowości i hagiografii. Książki publikował m.in. w Wydawnictwie Karmelitów Bosych (Kraków), Flos Carmeli (Poznań) oraz Alleluja

(Kraków), a zagranicą w Postulazione Generale OCD i w Edizioni Carmelitane. Artykuły zaś drukował w czasopismach zagranicznych, takich jak „Carmelite Digest”, „Ephemerides Carmeliticae”, „Estudios Josefinos”, „Fiamma Teresiana”, „La Obra mima”, „L'Osservatore Romano”, „Miriam”, „Monte Carmelo”, „Omnis Terra”, „Revista de Espiritualidad”, „Rivista di vita spirituals”, „Vida Espiritual”, oraz w czasopismach polskich, z których wymieńmy chociażby „Ateneum kapłańskie”, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, „Echo dnia”, „Głos Karmelu”, „Gość Niedzielny”, „Itinera spiritualia”, „Karmel”, „Kronika Rzymska”, „Na Karmel”, „Nasz Dziennik”, „Niedziela”, „Pastorem”, „Via Consecrata”, „Zeszyty Karmelitańskie”, „Życie Konsekrowane”. Jego bibliografię za lata 1978-2004 opracowali: Jerzy Nawojowski OCD i Rafał Wilkowski OCD, (Kraków 2004). Za bibliografię do 2008 r. można znaleźć: Rafał Wilkowski, Praškiewicz Szczepan, [w:] *Leksykon polskich dogmatyków XX i XXI wieku* (red. Krzysztof Gózdź, Lublin 2010, s. 298-300). Warto także sięgnąć do: Zbigniew Andrzej Judycki, Praškiewicz Szczepan Tadeusz, ksiądz zakonny, karmelita bosy, [w:] *Polacy w świecie. Kwartalnik biograficzny Polonii* (Paryż, nr 12/1998, s. 49-50); *Who is who w Polsce. Encyklopedia biograficzna z życiorysami znanych Polek i Polaków* (Zug 2003, s. 3513); Władysław Zarembczan, Praškiewicz Szczepan Tadeusz, [w:] *Polacy w Watykanie* (Pelplin 2004, s. 508).

Przy tych rozlicznych obowiązkach znajduje czas na utrzymywanie związków z Chełmem. W 2003 r., w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela, podczas Mszy św. prymicyjnej o. dr. Rafała Aleksandra Wilkowskiego OCD, wygłosił kazanie, w 2004 r. - wykład *Wpływ Kościoła Katolickiego na kształtowanie się tożsamości narodowej Polaków na przestrzeni dziejów* w Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego (wydany drukiem). Od szeregu lat przysyła artykuły do „Powinności”.

Otrzymana funkcja należy do pre-stiżowych. Grono relatorów jest pięciosobowe i podlega prefektowi Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Pod ich kierunkiem postulatorzy poszczególnych spraw kanonizacyjnych przygotowują dokumentację, pozwalającą wypracować opinię o heroicznosci cnót lub o męczeństwie kandydata na ołtarze.

W jednym z pierwszych komentarzy Ojciec Profesor przekazał: „Dla mnie ta nominacja jest niejako potwierdzeniem mojego powołania w powołaniu. Prawie od 25 lat, jeszcze z nominacji świętego Jana Pawła II pracuję na rzecz promowania kandydatów na ołtarze i kultu świętych. Niektórzy, nawet w publikacjach, nazywają mnie „tropicielem świętości”. Noszę się nawet z

zamiarem napisania książki pt. „Ćwierć wieku ze Świętymi”. Nie wiem czy znajdę czas po temu" [Źródło: [https:// echodnia.eu/swietokrzykie/ojciec-szczepan-praskiewicz-z-kielec-czynny-zostal-relatorem-kongregacji-spraw-kanonizacyjnych-to-ogromne-wyroznienie/ar/c1-](https://echodnia.eu/swietokrzykie/ojciec-szczepan-praskiewicz-z-kielec-czynny-zostal-relatorem-kongregacji-spraw-kanonizacyjnych-to-ogromne-wyroznienie/ar/c1-14756832)

14756832(Odczyt: 06.02.20)]

Przypomnijmy, że dotychczas polskimi relatorami Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych byli: o. Michał Machejek OCD (zm. 1998), o. Hieronim Fokciński SJ (zm. 2018) i o. Zdzisław Kijas OFMConv.

## Wady i zalety wegetarianizmu

Jan Fiedurek

Słowo „wegetarianizm” zostało utworzone w roku 1842 przez założycieli Brytyjskiego Towarzystwa Wegetariańskiego. Pochodzi ono od łacińskich słów *vegetabilis* - „roślinny” i *vegetare* - „rozwijać się, rosnać”. *Vegetus* znaczy po łacinie „zdrowy, krzepki, świeży, pełen życia”. Pierwotne znaczenie tego słowa odnosi się nie tyle do diety składającej się z warzyw i owoców, co do fizycznie i moralnie zrównoważonego sposobu życia.

Większość wegetarian uważa, że aby rozwiązać kwestie wojen oraz konfliktów społecznych i międzynarodowych, trzeba najpierw rozwiązać problem przemocy we własnych sercach. W ich ocenie wegetarianizm jest ogromnym krokiem naprzód ku stworzeniu lepszego społeczeństwa.

Wegetarianizm to rodzaj diety, charakteryzujący się ograniczeniem się wyłącznie do pokarmów pochodzenia roślinnego, których źródłem są rośliny zbożowe, okopowe, strączkowe i oleiste, oraz do warzyw, owoców, orzechów i grzybów.

Wśród wegetarian wyróżniamy:

- laktoowowegetarianizm - połączenie laktarianizmu i owowegetarianizmu - jada się pokarmy z wyjątkiem mięsa wszystkich zwierząt (i jego przetworów, jak żelatyny) i serów żółtych (podpuszczkowych);
- laktowegetarianizm (laktarianizm) - dopuszczający w swoim jadłospisie nabiał, jednakże bez spożycia mięsa i jaj;
- owowegetarianizm dopuszcza spożywanie jaj, bez mięsa i nabiału;
- weganizm jest jedną ze ściślejszych odmian wegetarianizmu, który nie dopuszcza konsumpcji żywności pochodzenia zwierzęcego;
- witarianizm polegający na konsumpcji jedynie surowych lub podgrzanych do temperatury 46,7°C najczęściej wegańskich pokarmów;

- frutarianizm - polegający na jedzeniu jedynie owoców, orzechów, nasion i innych roślin, które mogą być zdobyte bez uszkodzenia zewnętrznej rośliny.

Niektóre odmiany diety wegetariańskiej dopuszczają uzupełnianie pokarmów roślinnych produktami mlecznymi (laktowegetarianizm) i jajami (laktoowowegetarianizm), a nawet pozwalają na spożywanie w ograniczonych ilościach ryb i drobiu (semiwegetarianizm).

Dieta wegetariańska zyskała znaczną popularność na całym świecie, stanowiąc instrument w walce z chorobami cywilizacyjnymi i przedwczesnym starzeniem oraz jako jeden z elementów proekologicznej filozofii życiowej. Również w Polsce obserwuje się stały wzrost zainteresowania wegetarianizmem, szczególnie wśród młodzieży. Zwolennicy tej diety eksponują korzyści zdrowotne, ekonomiczne i ekologiczne, wynikające z jarskiego sposobu odżywiania, bez rzetelnego ich uzasadnienia. Co może sugerować, że wykluczenie z diety produktów pochodzenia zwierzęcego jest panaceum na wszelkie choroby i problemy, z jakimi boryka się współczesny człowiek.

Do głównych argumentów wegetarian należą względy religijne, etyczno-filozoficzne, zdrowotne i ekologiczne. Wegetarianizm był rekomendowany przez wyznawców buddyzmu, hinduizmu, taoizmu i dżinizmu. Religie te zakazują zabijania zwierząt, ponieważ mają one takie same prawa jak ludzie. Wegetarianami bywali starożytni filozofowie, tacy jak: Sokrates, Pitagoras i Platon. Odrodzenie idei wegetarianizmu obserwujemy w okresie renesansu. W czasach współczesnych rezygnacja ze spożywania mięsa jest manifestacją filozofii życiowej sprzeciwiającej się stosowaniu przemocy, oraz jako przejaw miłości do zwierząt lub wersji wywołanej względami estetycznymi.

Inne argumenty na rzecz nie jedzenia mięsa uwzględniają aspekty ekonomiczne. Dla wyżywienia mięsem gwałtownie rosnącej populacji, trzeba stale zwiększać zasięg arealów upraw pastewnych, na co w skali globalnej nas nie stać.

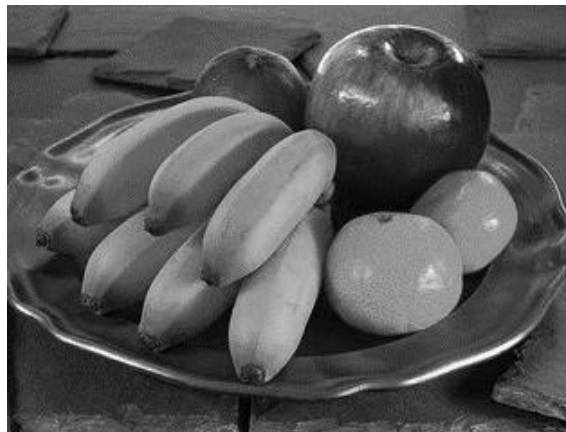
Na wyżywienie jednej osoby, odżywiającej się w sposób tradycyjny (z mięsem), w ciągu roku musi być przeznaczony około 0,5 ha ziemi uprawnej oraz 1,5 ha pastwisk. Natomiast do wyżywienia vegetarianina wystarczy obszar ziemi 4-krotnie mniejszy (tylko 0,5 ha). Według szacunków ekonomistów, na każde 100 kcal energii uzyskanej w procesie fotosyntezy z określonego arealu w postaci produktów roślinnych, po ich przeznaczaniu na pasze dla bydła czy drobiu zwróci się w mleku 15 kcal, w jajach 7 kcal, a w wołowinie 4 kcal. Jak z tego wynika, wegetariański sposób odżywiania umożliwia bardziej racjonalnie wykorzystywać możliwości przyrody w zakresie wytwarzania żywności. Ma to swoje uzasadnienie głównie w przypadku przeludnionych krajów Azji i Afryki, które zmagają się z problemami głodu. Natomiast w krajach gospodarczo rozwiniętych mamy raczej do czynienia z nadprodukcją żywności. Bardziej zasadne tych krajach są więc argumenty ekologiczne, gdyż intensywna fermowa hodowla zwierząt stanowi pewne zagrożenie dla środowiska naturalnego.

W propagowaniu wegetarianizmu znacznie częściej wykorzystywane są argumenty z zakresu anatomii i fizjologii. Uzasadniając wyższości diety wegetariańskiej, twierdzi się, że człowiek jest genetycznie adaptowany do pożywienia roślinnego, gdyż pierwotnie w ten sposób się odżywał. Miałyby o tym świadczyć m.in. budowa jego przewodu pokarmowego oraz uzębienie. Nie jest to zgodne z prawdą, gdyż ludzie pierwotni konsumowali także zwierzęta. U człowieka brak też dwóch lub czterech żołądków jakie posiadają typowi roślinożercy. Ponadto posiadanie kłów oraz długość jelit u człowieka nie jest przystosowaniem do spożywania pokarmu roślinnego

Człowiek jest istotą z natury wszystkożerną, posiadającą znaczne możliwości adaptacyjne, o czym świadczy obecność na świecie społeczności odżywiającej się produktami zwierzęcymi (np. Eskimosi, Masajowie), lub też ludy od wieków spożywają produkty roślinne (Papuasi, Kikujowie).

Dieta wegetariańska posiada swoje zarówno pozytywy jak i pewne mankamenty. Do istotnych jej walorów należy: niska wartość energetyczna; ograniczona zawartość tłuszczu i nasyconych kwasów tłuszczowych; zwiększony udział niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych (NNKT); brak lub mała zawartość cholesterolu; większa zawartość węglowodanów złożonych i błonnika pokarmowego; zwiększona podaż witaminy C; korzystny stosunek sodu do potasu; zmniejszenie zagrożenia ze

strony: węglowodorów aromatycznych, antybiotyków i leków weterynaryjnych, *Salmonelli*, włóśni itp.



Niska wartość energetyczna pożywienia wegetariańskiego sprawia, że otyłość u wegetarian jest rzadkością. Jednakże istnieją przeciwwskazania do stosowania jarskiej diety przez ludzi ciężko pracujących i sportowców o szczególnie dużym zapotrzebowaniu energetycznym.

Ważną rolę w etiologii chorób cywilizacyjnych odgrywa ilość i rodzaj spożywanych tłuszczów i węglowodanów. Dlatego dietetycy zalecają obniżenie ogólnego spożycia energii i tłuszczów, zwiększenie w nim udziału nienasyconych kwasów tłuszczowych oraz ograniczenie podaży cholesterolu do 500 mg na dobę. W przypadku węglowodanów zaleca się zwiększenie konsumpcji błonnika pokarmowego i skrobi, kosztem zmniejszenia udziału w diecie energii z sacharozy. Należy podkreślić korzystne oddziaływanie zwiększonego spożycia błonnika na skład mikroflory jelitowej i prawidłowe funkcjonowanie przewodu pokarmowego. Dzięki czemu można zapobiec takim chorobom, jak: rak jelita grubego, uchyłkowatość jelit, chroniczne zaparcia, zapalenie wyrostka robaczkowego, hemoroidy, oraz próchnicy i chorób przyzębia.

Dieta wegetariańska zwykle pokrywa zapotrzebowanie organizmu na witaminy A, B<sub>1</sub> i C. Przy tradycyjnym sposobie odżywiania często obserwuje się u nas niedobory witaminy C w okresie wiosennym.

Szerokie stosowanie soli kuchennej w przetwórstwie mięsnym i serowarstwie stwarza zagrożenie dla osób z nadciśnieniem. Pod tym względem dieta wegetariańska jest korzystniejsza, gdyż chroni konsumentów przed nadmiarem soli a także poprawia stosunek K/Na w naszej diecie.

Mankamentami diety wegetariańskiej jest natomiast: niska wartość biologiczna białka oraz

niedostateczna jego podaż; brak (deficyt) witaminy B<sub>12</sub> i D; niedostateczna podaż wapnia, żelaza i cynku oraz niska ich biodostępność; zwiększenie zagrożenia ze strony: substancji antyodżywczych (np. nitrozoamin, glukozynolany, inhibitory proteaz), pozostałości środków ochrony roślin i nawozów; oraz obniżona strawność składników odżywczych.

Najnowsze badania wskazują, że białko powinno pokrywać 10-15% naszego zapotrzebowania energetycznego, tymczasem u wegetarian poziom ten często nie jest osiąganym. Dla organizmu człowieka istotny jest nie tylko poziom spożycia, ale także jakość aminokwasów, które w pożywieniu powinny występować w określonych proporcjach.

Dieta wegetariańska stwarza trudności w zaspokojeniu białkowych potrzeb organizmu, gdyż skład pokarmów roślinnych nie pokrywa w pełni potrzeb człowieka. Bardziej korzystny skład pod tym względem mają produkty zwierzęce takie jak: jaja, mleko, sery, mięso i ryby. Jednakże przez odpowiednie łączenie produktów zbożowych z orzechami lub grzybami, a warzyw z nasionami strączkowymi, istnieje możliwość pełnego pokrycia potrzeb organizmu na wszystkie niezbędne aminokwasy, lecz wymaga to umiejętnego komponowania posiłków. Ponadto wartościowe białko występujące w roślinach strączkowych (groch, fasola, bób) nie można spożywać w nadmiarze z uwagi na występowanie w nich substancji antyodżywczych. Nie zaleca się stosowania diety wegetariańskiej przez kobiety ciężarne oraz dzieci i młodzież, gdyż może być przyczyną niedożywienia białkowego lub też upośledzenia rozwoju fizycznego i umysłowego.

Istnieje wiele dowodów wskazujących na zmniejszoną śmiertelność z powodu raka u osób na diecie wegetariańskiej w porównaniu do konsumujących mięso, a także mniejszą ilość zachorowań na nowotwory wśród wegetarian. Duże znaczenie ma jednak styl życia, mniejsze występowanie otyłości i palenia papierosów wśród wegetarian, co mogło mieć znaczący wpływ na wyniki badań. U wegetarian rzadko występuje otyłość, cukrzyca, zawały serca i udary mózgu. Jednakże częściej spotyka się u nich neuropatie, zaburzenia miesiączkowania, przypadki niedorozwoju fizycznego i umysłowego, niedokrwistość i krzywicę. Z przeprowadzonych w Holandii badań wynika, że dzieci spożywające pokarmy jarskie, w porównaniu z tradycyjnie odżywiającymi się rówieśnikami, rosły wolniej i wykazywały opóźnienia w rozwoju sprawności motorycznej i językowej. Stwierdzono u nich kliniczne objawy krzywicy z powodu niedoborów witaminy D i wapnia, a krew zawierała zbyt mało witaminy B<sub>12</sub> oraz żelaza i mniej czerwonych krwinek.

Osoby stosujące dietę wegetariańską powinny starannie dobierać pokarm, w przeciwnym wypadku może być ona równie szkodliwa dla ich zdrowia, jak niewłaściwie stosowana dieta tradycyjna. Warto jednak wykorzystać jej niektóre zalety, przez zwiększenie spożycia warzyw, owoców, orzechów i przetworów zbożowych, lecz bez radykalnych ograniczeń spożycia produktów zwierzęcych. Warty naśladowania wegetarian jest ich styl życia, unikanie używek i alkoholu oraz nawyki higieny.

## Praca dla chrześcijańskiego Wschodu. Księża zmartwychwstańcy wobec obrządku greckokatolickiego

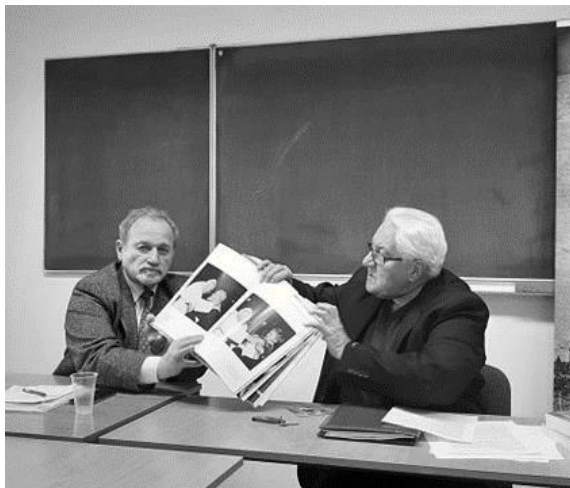
*Aleksandra Osadczy*

**D**nia 31 stycznia 2020 r. w Lublinie, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona tematyce zaangażowania księży zmartwychwstańców na rzecz Kościoła na Wschodzie - Praca dla chrześcijańskiego Wschodu. Organizatorami wydarzenia byli: Instytut Pamięci i Dziedzictwa Kresowego,

Centrum Badań Wschodnioeuropejskich Ucrainicum, Fundacja Kisiela oraz Kuria Generalna Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców. Wystąpienia dotyczyły zarówno ogólnej polityki działania na rzecz Wschodu, realizowanej przez zgromadzenie, jak i poszczególnych inicjatyw podejmowanych w różnych krajach.

W słowie wprowadzającym dr hab. Włodzimierz Osadczy, prof. KUL podkreślił, że otwartość na Kościół unicki była wpisana w misję zgromadzenia przez jego założycieli: Bogdana Jańskiego, ks. Hieronima Kajsiewicza, ks.

Piotra Semenę. Wzmacniając Kościół wschodni oo. zmartwychwstańcy nadrabiali dawne zaniedbania, popełnione przez przedrozbiorową Polskę. Wyciągali braterską rękę do oswojadzających się spod obcej dominacji ludów, a też poszukiwali chrześcijańskiego dialogu z Cerkwią rosyjską.



Dr Jan Sęk i o. prof. Stefan Koperk CR

Ojciec prof. dr hab. Zdzisław Kijas OFM Conv z Kongregacji do Spraw Świętych [Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych – red.] podjął się rozważań na temat św. Jozafata - męczennika i patrona Polski, do którego kanonizacji przyczynili się zmartwychwstańcy. Ten wątek kontynuował też ojciec prof. dr hab. Andrzej Giennisz CR z Papieskiego Uniwersytetu Urbaniańskiego, w rozważaniach na temat symbolicznej

Świecy Niepodległości, ofiarowanej Polakom przez papieża Piusa IX, dedykowanej m.in. św. Jozafatowi. Mówca ten wygłosił jeszcze jeden referat, na temat trwającego procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ojca Pawła Smolikowskiego CR, kapłana obrządku wschodniego, wielce zasłużonego dla unickich Bułgarów i Rusinów. Kontynuacją tego referatu było wystąpienie ks. dr. Artura Kardasia CR z Krakowa, o systemie wychowania w Internacie Ruskim oo. zmartwychwstańców we Lwowie. Koordynatorem tego ośrodka w latach 80. XIX w. był właśnie ojciec Smolikowski. Szczególne zainteresowanie wywołało wystąpienie ojca prof. dr. hab. Stefana Koperka na temat misji bułgarskiej, w wymiarze historycznym i współczesnym. Kapłan ten, pracujący jako duszpasterz w obrządku unickim w Bułgarii, podzielił się swymi doświadczeniami i przybliżył sytuację nielicznej wspólnoty unickich Bułgarów w czasach komunistycznych i obecnie.

Konferencja lubelska, która wywołała wielkie zainteresowanie wśród historyków, teologów była pierwszym spotkaniem z zaplanowanego cyklu, a jej pokłosie planowane jest do druku. Jak zaznaczył prowadzący konferencję dr Jan Sęk, studia nad historią ojców zmartwychwstańców powinny objąć szerokie interdyscyplinarne obszary badań i przyczynić się do współpracy ośrodków w kraju i za granicą oraz przybliżyć niesłusznie zapomnianą kartę z dziejów katolicyzmu polskiego.

## Najważniejsze cele i ideały wychowawcze propagowane przez Prymas Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego (cz. II)

*Alina Rynio*

### Sposób ujmowania najważniejszych ideałów i celów wychowania

Mając na uwadze złożoność problematyki ideałów i celów wychowania młodzieży zależnej od przyjmowania odpowiedzi na najbardziej egzystencjalne pytania typu: kim jest człowiek, co stanowi jego istotę, co przynależy do jego natury, jakie są jego zdolności i w jakiej relacji pozostaje do innych bytów, na początku stawiam tezę, że lansowany przez Prymasa Tysiąclecia

ideał wychowania młodych ma bardzo wiele punktów stykowych z ideałem zaprezentowanym w systemie prewencyjnym św. Jana Bosko, ideałem twórcy i założyciela ruchu skautowego Roberta Baden-Powell'a, ideałem św. Jadwigi Śląskiej, św. Scholastyki, św. Klary, księżnej Dubrawy, św. Kingi, Róży Czackiej, bł. Jolanty i Bronisławy, bł. Jana z Kęt, Wincentego Kadłubka, Hozjusza, św. Jana z Dukli, Szymona z Lipnicy, Władysława z Gielniowa, św. Wojciecha, Brunona z Kwerfurtu, Waclawa z Pragi, św. Jacka Odrowąża, królewicza Kazimierza, św. Franciszka, św. Andrzeja Boboli, św. Jozafata Kuncewicza, Ojca Beyzyma, Augusta Kordeckiego, św. Agnieszki, Cecyli, Joanny d'Arc,

Alojzego Gonzagi, Jana Vianneya, Tarsycjusza, Marii Goretti, św. Stanisława Kostki, św. O. Maksymiliana Marii Kolbego, św. Biskupa Stanisława, Izaaka, Mateusza, Jana, Bernarda i Krystyna, Teresy od Dzieciątka Jezus, Wincentego a Paulo, o. Jacka Woronieckiego, bł. Edmunda Bojanowkiego, bł. Bronisława Markiewicza, bł. Marceliny Darowskiej, św. S. Urszuli Ledóchowskiej, młodzieży walczącej w Batalionie „Zośka” i tych wszystkich, którzy - często z poświęceniem własnego życia - walczyli o wolność ojczyzny w Powstaniach Narodowych (Styczniowym czy Warszawskim)<sup>1</sup>. Prymas za wzór stawiał tych, którzy w szczególności odznaczali się:

- męstwem (np. św. Stanisław Kostka)
- pokorą (np. św. Maksymilian Maria Kolbe)
- radością (np. św. Franciszek z Asyżu)
- cierpliwością
- wytrwałością
- dojrzałą mądrością
- dobrocią
- świadomością własnej godności
- umiejętnością przezwyciężania nienawiści
- miłością
- gotowością przekraczania samego siebie,
- życiowych trudności i codzienności ciężką
- pracą i modlitwą
- gotowością poniesienia ofiary z własnego
- życia dla drugiego człowieka lub w obronie
- wolności własnej i/lub wolności Ojczyzny<sup>2</sup>.

Jego zdaniem młodzież nie powinna brnąć w życie wygodne, łatwe, bez kłopotów. „Jesteśmy bowiem zawsze na jakiejś wielkiej przełęczy, gdzie wieją wszystkie wiatry. Musimy więc mocno i mężnie wrosnąć nogami, sercem i miłością w ziemię ojczystą i jej wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi, własną rodzinę, pracę codzienną i powołanie”<sup>3</sup>. Szczególnie widać to w sferze preferowanych ontologicznych podstaw tego wychowania jak również wartości, czy cech osobowości, które młody człowiek winien uznawać, realizować, rozwijać i służyć im w swoim życiu. Czyż prymasowskie zawołanie „Bóg, honor, Ojczyzna”, czy też wołanie o „nowych ludzi plemię, jakich ludzkość jeszcze nie widziała” nie jest tego wymownym dowodem? I czyż nie dowodzą tego prymasowskie drogowskazy „idącym przyszłość” ukazujące piękne ideały, będące zadaniem młodego Polaka i chrześcijanina? Zainteresowanych tą kwestią

odsyłam do szerszych analiz, na ten temat istniejących. Na użytek podjętego tematu zechcę zastanowić się, co według Prymasa Tysiąclecia stanowiło najistotniejszy ideał i cel wychowania?



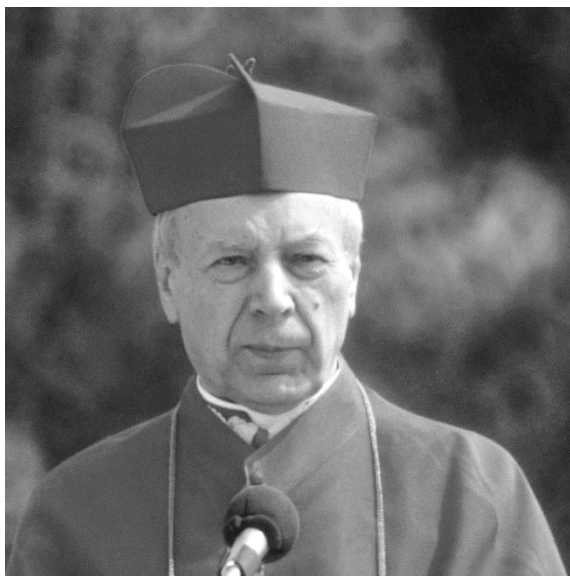
Chcąc najkrócej odpowiedzieć na to pytanie, co uznawał za zadanie priorytetowe wśród ideałów wychowania dobrego chrześcijanina należy zauważyć, iż wyróżnia on wychowanie człowieka, obywatela, świętego. Cele te i ideały z nimi związane wynikają z przyjmowanych przezeń założeń antropologicznych, społecznych i teologicznych. Jeśli chodzi o cele w zakresie osobowego wychowania, to za istotne uznaje on maritenowskie „budzenie w człowieku tego, co ludzkie”, a więc odkrywanie wielkości własnego człowieczeństwa, wyposażonego przez Boga w rozum, wolną wolę i sumienie. Chodzi mu o to, by człowiek nie tylko nauczył się przagnąć i myśleć dobrze, ale też, by poznając sens i smak dobrego czynu, nauczył się sam wybierać i czynić dobro w sposób dobry. Aby to mogło mieć miejsce, młody człowiek winien poznać i zrozumieć naturę swego człowieczeństwa. Winien dostrzec w sobie zarówno duszę, jak i ciało. Uszanować ich prawa i wartości, a także dostrzec i podjąć zadania, które na nim jako na

<sup>1</sup> por. A. Rynio, Mądre wychowanie patriotyczne przedmiotem troski Prymasa Tysiąclecia, „Studia Prymasowskie”, nr 5(2011), s. 247-264.

<sup>2</sup> por. Prymas Tysiąclecia, red. Kniołek F., Modzelewski Z., Szumska D., Paryż 1982.

<sup>3</sup> S. Wyszyński, Wiecznie aktualny wzór dla młodzieży świata (kazanie wygłoszone podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki w Przasnyszu, dnia 19 sierpnia 1967 r.), „Okólnik Kurii Diecezjalnej Płockiej”, Nr 26/67.

człowieku ciężą.



W nauczaniu Prymasa Tysiąclecia ideały i cele wychowania chrześcijańskiego podporządkowane są racji dobra osobowego i są niesprzeczne z podstawowymi celami ludzkimi, z ludzką naturą, a w konsekwencji z nadprzyrodzonym ostatecznym celem człowieka. Osobowe wychowanie chrześcijanina było więc wychowaniem rozumnym, opartym na poznaniu prawdy i uznaniu dobra z poszanowaniem dla ludzkiej wolności i indywidualności. Wolność określała tu strukturę osoby i stanowiła rację dobra. Winna być kulturowana i rozwijana, gdyż człowiek prawdziwie wolny, wiedząc skąd jego wolność pochodzi, nie będzie zniewalał innych. Bynajmniej nie chodzi tu o skrajny indywidualizm, ale o poszukiwanie tego, co zostało poznane i uznane za godne ludzkiego dążenia. W nauczaniu prymasowskim wychowanie w duchu wolności rozumiane było jako konsekwencja akceptacji osobistej godności każdego w przeświadczeniu, iż dary natury ludzkiej są darami Boga i nie można ich zniekształcać, ale należy się nimi posługiwać po Bożemu.

W wychowaniu tym poznana prawda o sobie miała służyć pełnej integracji wewnętrznej umysłu, woli i serca. To właśnie poznana prawda umożliwia stawanie się wolnym i odpowiedzialnym. Dzieje się to poprzez wewnętrzną integrację tego, co przyrodzone, z tym, co nadprzyrodzone. Stąd tak ważne jest by człowiek poznał cel i sens swojego przeznaczenia. Zbliża go to do siebie, Boga, świata i innych. Stąd prymasowskie wychowanie obejmuje przygotowanie do życia w rodzinie, społeczeństwie i państwie. Przygotowuje do przekazania dziedzic-

stwa kultury i wartości. Człowiek zaś wychowany w prawdzie we wszystkich jej wymiarach, ma szansę stać się samodzielnym, wolnym, odpowiedzialnym i realizującym dobro.

W przekonaniu Prymasa Wyszyńskiego chrześcijaństwo w swej szeroko pojętej tradycji, a szczególnie tradycji katolickiej, doceniając w życiu człowieka wartość rozumu i woli, nie deprecjonuje też potrzeby wychowania uczuć. Katolickie spojrzenia na człowieka dalekie było jednak od woluntaryzmu, intelektualizmu, czy sentymentalizmu. Zasadnicze zadanie wychowania człowieka Prymas sprowadzał do kształtowania obowiązkowości i odpowiedzialności za siebie, za najbliższych, za dobro wspólne, a także za dary natury i łaski. Stąd zasadniczy ideał i cel tego wychowania sprowadzany jest do konkretnych zadań, wynikających z przyjęcia orędzia zbawczego dla siebie, bliźniego, Boga, a także społeczności, w których ochrzczony człowiek żyje. Zadania te miały być dostosowane do wrodzonych możliwości, różnicy płci, kultury i tradycji. Nie dziwi, zatem, że lansowane przez Wyszyńskiego wychowanie w swym ideale jest wszechstronne i nie pomija żadnego z aspektów. Pierwszoplanowym jego zadaniem jest, aby człowiek poznał swoją godność, wielkość, bogactwo i złożoność własnego człowieczeństwa. Chodzi o to, aby w życiu, unikając i eliminując wady, wprowadzał cnoty teologalne (wiarę, nadzieję i miłość) i moralne (roztropność, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość).

Drugą kategorię możliwych do wyodrębnienia ideałów i celów prymasowskiego wychowania stanowią ideały i cele wynikające z faktu relacji do innych. Przynależąc do zadań wychowania społecznego, one także są wyprowadzane z prymasowskiej personalistycznej koncepcji osoby, jak też z wizji samego wychowania opartego na zasadach wiary i moralności chrześcijańskiej. Zdaniem Wyszyńskiego społeczny wymiar natury ludzkiej i przynależność człowieka do społeczności rodzinnej, zawodowej, narodowej i religijnej zobowiązuje do znajomości i podejmowania w sposób odpowiedzialny zadań na rzecz innych ludzi i wyżej wymienionych społeczności. Jego zdaniem jest to możliwe o tyle, o ile cel wychowania osoby nie jest zawężony do osobistego poglądu na świat, na życie i człowieka, jak to czyniły niektóre nurty pedagogiczne: intelektualizm, moralizm pedagogiczny, woluntaryzm, pragmatyzm, szowinizm narodowy czy państwowy, socjologizm czy indywidualizm. W ocenie Prymasa kierunki te, akcentując wychowanie indywidualne lub społeczne samo w sobie, nie są w stanie dać pełnego wychowania.

Tak więc, najogólniej rzecz ujmując, cel wychowania społecznego sprowadzić można do obowiązku poznania i zachowania ewangelicznych zasad w życiu społecznym. Chodzi o respektowanie w życiu społecznym zasady miłości, dobra wspólnego, sprawiedliwości i solidarności społecznej. Przy czym wychowania społecznego nie można sprowadzić jedynie do znajomości wyżej wymienionych zasad. Wychowanie to ma doprowadzić do sztuki ich prawidłowego i trafnego zastosowania w sytuacjach realnie napotkanych. Sztukę tę nabywa się na drodze trafnego, konsekwentnego powściągliwego i ostrożnego osądzania siebie i otaczającej rzeczywistości. W rezultacie prymasowskie wychowanie służyć miało kształtowaniu pozytywnego odniesienia w stosunku do świata rzeczywistości ziemskich i doczesnych, jak również do człowieka o odmiennych przekonaniach. Odpowiedzialność człowieka wychowywanego po chrześcijańsku obejmować miała nie tylko jego życie osobiste, ale sięgać miała do jego stosunków z ludźmi i rzeczywistością świata, do historii, kultury, do wykonywanej pracy, a także do kontaktów ze światem przyrody. Ochrzczony miał uczestniczyć w konsekracji świata, starając się być dobrym i pożytecznym jego obywatelem. Prymasowi Tysiąclecia chodziło o to, aby „człowiek nie tylko czuł społecznie” ale również „myślał społecznie”, stawiając sobie zadania na rzecz dobra osobistego i wspólnotowego.

W nauczaniu Prymasowskim trzecią kategorię najważniejszych ideałów i celów stanowi chrześcijańskie wychowanie człowieka ku świętości. Już z dotychczasowych analiz, jakkolwiek świadomie nie dokumentowanych odniesieniami do bogatego materiału archiwalnego wynika, iż prymasowskie wychowanie w swej wielości ideałów i celów, nie pomniejszając rozwoju osobowego, społecznego i kulturalnego, nie pomijało wymiaru życia religijnego i duchowego. Wszak Prymasowi chodziło nie tylko o wychowanie porządných ludzi rozumiejących i szanujących własne człowieczeństwo w wymiarze indywidualnym i społecznym, ale przede wszystkim ludzi, którzy by byli świadomi swego powołania i otrzymanego daru wiary. W założeniu Wyszyńskiego miało to być wychowanie w duchu Ewangelii, a więc zgodnie z odwiecznym przeznaczeniem, czyli miało ono prowadzić do Boga jako źródła wszelkiej prawdy. Rozwijając świadomość otrzymanego daru wiary, w rezultacie zmierza się do naśladowania Jezusa Chrystusa jako najwyższego ideału człowieka. Biorąc z Bożego, dlatego też należało przeobstawić siebie, co miało znaleźć swoje odzwierciedlenie w

świadectwie świętości opartej na cnotach boskich i moralnych. Zdaniem Wyszyńskiego ideał ten jest głoszony przez tradycję obowiązującą w Kościele i polega na łączności człowieka ochrzczonego z Chrystusem (przez Łaskę) oraz na doskonałości chrześcijańskiej w myśl słów Ewangelii wypowiedzianych przez Chrystusa: "Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest" (Mt 5.48).



Integracja natury i łaski, będąc nadrzędnym celem prymasowskiego wychowania sprawia, iż jest ono ambitne, szlachetne i optymistyczne. Zaś ujmowanie człowieka jako jedności materialno-duchowej zdaje się wyznaczać zadania wychowawcze. Idą one w dwu kierunkach: formacji duchowej i kształtowania postawy zewnętrznej. Formacja obejmuje troskę o osobiste wychowanie religijne, pozytywne i roztropne wychowanie moralne, uczenie oceny wartości i osobistych wyborów, doskonalsze poznanie i miłowanie Boga. Drugi kierunek obejmuje rozwój poczucia odpowiedzialności, przygotowanie do życia społecznego i chrześcijańskie kształtowanie świata. Zadania te wzajemnie ze sobą korelują i pozostają w ścisłej łączności ze sobą, tworząc nierozdzielalną jedność. Ich celem jest pełny rozwój osobowości człowieka.

Aby ten cel osiągnąć, potrzebna jest człowiekowi pomoc. Potrzebne jest budzenie świadomości daru wiary, o którą należy zabiegać i troszczyć się o jej rozwój. Zdaniem Prymasa dokonuje się to między innymi poprzez rozwijanie refleksji nad wartością własnego istnienia, człowieczeństwa i osobowości chcianej przez samego Stwórcę. Pomoc ta jest człowiekowi potrzebna, by mógł on dojść do harmonii rozwoju

właściwości fizycznych, moralnych, religijnych i intelektualnych.

W nauczaniu prymasowskim wychowanie religijne, stawiając sobie jako wzór i model Boga-Człowieka, wychowuje do życia wiecznego. Perspektywa ta ukierunkowuje na nieskończoność, budzi w ludziach otuchę i nadzieję, pomimo upadków i niepowodzeń. Tak rozumiane wychowanie wyprowadza człowieka z ciasnego koła spraw osobistych, kazało mu przekraczać siebie i szukać przyczyny własnego istnienia, sensu i celu. Obligowało do dążenia, aby wszystkie władze człowieka były rozwinięte. Dawalo też możliwość stawania się tym, kim na mocy wszczęcia przez Chrystusa być się powinno. Dokonywać się to miało na drodze stawania się nowym człowiekiem, człowiekiem Bożym, człowiekiem świętym. Przy czym świętość ta, realizuje się na drodze miłości, nie wyłączając heroicznej miłości nieprzyjaciół i wrogów, a także na drodze ofiary i

wyrzeczenia. Z nauczania Prymasa Tysiąclecia wynika, że człowiek ochrzczony wprowadzony w tajemnicę Zbawienia wie, że swoją osobową pełni osiąga akceptując prawdę o Bogu, samym sobie i świecie. Wie, że pełni tę może zrealizować jako człowiek zawierzenia, nadziei, miłości, ofiary i służby. Akceptuje odpowiedzialność za własne przeznaczenie, zaś świadomość prawdy o grzechu i słabości prowadzi go do poddania się Bogu i pójścia za Nim poprzez przyjęcie obowiązków, jakich bycie chrześcijaninem wymaga tak wobec Boga, siebie, innych i otaczającej rzeczywistości. Według Prymasa chrześcijanin, świadom swego powołania do świętości, wie, że ma być misjonarzem i to niezależnie od miejsca i okoliczności, w których się znajduje. Stąd ma pragnąć i robić wszystko, by inni poznali prawdziwego Boga w osobie tego, którego Bóg posłał - Jezusa Chrystusa, żeby uwierzyli i poprzez jedność stali się dla innych znakiem nowości życia.

## Pamięć?

Pamięć jak dzban chowa wszystko  
jest pulsem życia  
źródłem dobra i zła

jabłka pamięci  
toczą się przez pokolenia  
trzeba umieć wybierać  
aby krzepnąć w siłę

*Longin Jan Okoń*

## Problematyka Żołnierzy Wyklętych we współczesnej muzyce rozrywkowej

*Dominik Panasiuk*

W związku z kolejnymi obchodami święta Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych warto pochylić się nad coraz to szerszymi polami kultury, na których gości tematyka dotycząca losów żołnierzy powojennego podziemia niepodległościowego. Oprócz poezji, prozy, sceny teatralnej czy filmu wątek ten poruszany jest coraz częściej także we współczesnej muzyce rozrywkowej.

Pierwszą piosenką, która wbiła się w pamięć chyba każdego współczesnego pokolenia

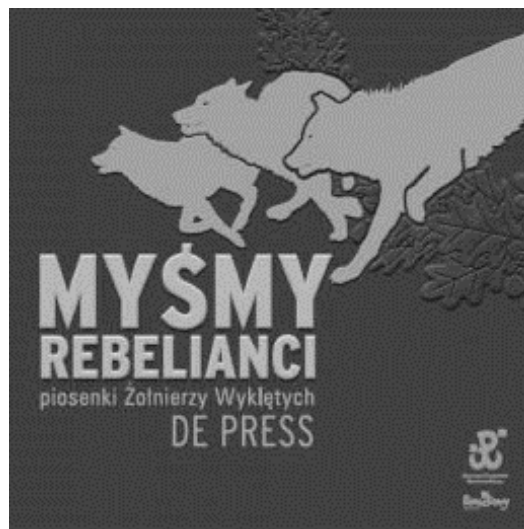
Polaków jest legendarny już *Biały Krzyż* (1968) w wykonaniu Czerwonych Gitar. Słowa Janusza Kondratowicza do muzyki Krzysztofa Klenczona stały się ponadczasowe i uniwersalne. Pomimo, że w tekście nie pada przynależność organizacyjna partyzantów, nad których mogiłami stoi tytułowy krzyż, wiemy, że inspiracją tej muzycznej opowieści stała się postać ojca Krzysztofa Klenczona. Był on żołnierzem Armii Krajowej i musiał ukrywać się przed komunistycznym aparatem represji. Dzięki temu zabiegowi udało się uniknąć kłopotów z cenzurą, a piosenka zdobyła ogromną popularność. Drugim ważnym utworem jest pieśń Leszka Czajkowskiego *Żołnierzom Wyklętym*<sup>1</sup> (1996). Ta piękna,

<sup>1</sup> Utwór ten ukazał się też na płycie Leszek Czajkowski, Jakub Mędrzycki, Paweł Piekarczyk *Śpiewnik Oszotoma. Reedycja nagrań z lat 1996 i 1997* (2013).

zaśpiewana z ogromnym zaangażowaniem kompozycja, także przyczyniła się do rozposzechnienia samego terminu w publicystyce. Trzecią piosenką, o której warto wspomnieć, jest szczerzej nieznan utwór *Żołnierzom NSZ* (2008) w wykonaniu Tadeusza Sikory. Była to chyba pierwsza piosenka traktująca o partyzantach Narodowych Sił Zbrojnych i domagająca się szacunku dla tej formacji. Ta garść informacji, to w ramach trochę przydługiego wstępu, teraz postaram się przybliżyć z kolei płyty, które w całości lub w dużej części poświęcone były omawianej tematyce.

W 2009 r., czyli aż 20 lat po upadku komunizmu, na muzycznym rynku, pojawiły się dwa wartościowe wydawnictwa. Muzeum Powstania Warszawskiego wydało płytę polsko-norweskiego rockowego zespołu De Press *Myśmy Rebelianci. Piosenki Żołnierzy Wyklętych*. Do tytułowej piosenki nakręcono także teledysk, który dostępny jest ciągle np. w serwisie YouTube. Wyjątkowość materiału stanowią słowa napisane w dużej mierze przez samych bohaterów antykomunistycznego podziemia (np. tekst autorstwa Jana Gabriolka „Grotą” do piosenki *Marsz Oddziału Zapory*, tekst autorstwa NN „Fryca” do *Wiernie iść* znanej także jako *Hymn 5. Brygady Wileńskiej*, czy tekst autorstwa Zdzisława Brońskiego „Uskoka” i Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego” do utworu *Las Makoszki*). Same słowa często nawiązywały do trudów walki i niepewności jutra. Obraz taki pojawia się w choćby w *Piosence ludzi bez domu* (autor nieznan): *Co jutro nas czeka – nie wiemy, może śmierć zajrzy nam w oczy/ My zawsze z radością do boju staniemy, do boju nasz szwadron wciąż kroczy*. Całości płyty dopełnia klasyczny już wiersz Zbigniewa Herberta *Wilki* w piosence *Epilog – Wilki*. Niestety płyta ma pewne wady. Surowa aranżacja (moim skromnym zdaniem) nie pomaga w odbiorze, a wykonanie nie zawsze jest pełne polotu. Drugą płytą jest album Andrzeja Kołakowskiego *Oskarżeni o wierność*. Pomimo skromnego instrumentarium (gitara Andrzeja Kołakowskiego, odpowiadającego także za teksty oraz skrzypce Kazimierza Zagórskiego) to całości słucha się z ogromną przyjemnością. Nie wszystkie piosenki dotyczą tematyki Żołnierzy Wyklętych, bowiem część poświęcona jest Powstaniu Styczniowemu i komunizmowi. Spośród tych opowiadających o bohaterach podziemia antykomunistycznego wybija się utwór *Epitafium dla majora Ognia*<sup>2</sup>, pięknie zaśpiewany, z przejmującym tekstem. Ta piosenka w kręgach osób zajmujących się dziejami Józefa Kurasia

stała się niemalże kultowa. Słowa *Na Podhalu, pod Turbaczem, partyzancka wierzba płacze/ Zgasł już „Ogień”, ale pamięć o nim wciąż się tli* tylko dodają jej swoistej magii. Innymi utworami godnymi uwagi są uniwersalna *Przysięga*, a także *Ballada o Drugiej Konspiracji*, czy traktująca o eposie partyzanckiej żołnierzy mjr Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” *Rozstrzelana armia*.



Niezwykłym wydawnictwem jest też płyta *Żołnierze niezłomni. Podziemna armia powraca* (2014) Leszka Czajkowskiego, Andrzeja Perkmana, Pawła Piekarczyka, Jana Pietrzaka i Jerzego Zelnika. Autorem muzyki i słów jest L. Czajkowski. Na instrumentarium składają się dwie gitary i instrumenty klawiszowe. Śpiew w wykonaniu L. Czajkowskiego i P. Piekarczyka dominuje w większości piosenek. Płyta zawiera dwadzieścia jeden piosenek i w zasadzie wszystkie zasługują na uwagę. Wszystkie wykonane są także z dużą finezją. I tak np. w *Zmianie okupacji*, *Ostatnim słowie Księdza Gurgacza* i *Rozmowie z katem* słyszymy głos Jerzego Zelnika, zaś Jana Pietrzaka choćby w *Opowieści Akowca*. Trudny temat wykonywania wyroków śmierci na wrogach przez żołnierzy podziemia prezentuje świetny utwór *Egzekucja*. Z kolei *Powrót do lasu* rysuje obraz, że miłość wybranki nie zawsze przystawała do ideowości partyzanta: *Wraciałem dłuższy czas do zdrowia i chłopski gniew się we mnie budził, że władza z nazwy swej ludowa poluje na niewinnych ludzi/ Hanka odeszła do innego, a ja chłop z krwi i kości przecież miałem swój honor i dlatego podjąłem służbę w NSZ-cie*.

Ostatnią propozycją jest płyta Pawła Piekarczyka *Piosenki z Wilczych Tropów* (2015) wydana przez warszawski oddział Instytutu Pamięi Narodowej. Piosenki wykonuje P. Piekarczyk.

<sup>2</sup> Pierwsza wersja tej piosenki pojawiła się na płycie Andrzeja Kołakowskiego *Kontrrewolucja* (2002).

czyk (gitarą) przy akompaniamencie A. Perkmana (akordeon). Niestety wykonania te cechuje pewna ociężałość. Większa część utworów jest ponadto znana z interpretacji zespołu De Press ze wspomnianej już tutaj płyty (np. *Marsz Oddziału Zapory*, czy *Piosenka ludzi bez domu*). Z tych mniej znanych warto wymienić *Modlitwę Narodowych Sił Zbrojnych* czy pieśń *Już dopala się ogień biwaku*.

Wymienione tytuły to oczywiście nie wszystkie dostępne albumy, który pojawiły się w ostatnich latach na rynku wydawniczym. Zaprezentowane tu zestawienie jest tylko subiektywnym wyborem autora niniejszego artykułu. Niemniej są one godne polecenia i skłonią nas do głębokich refleksji w temacie oceny trudnych wyborów dokonywanych przez żołnierzy podziemia po roku 1944. A przy dźwiękach muzyki i w zadumie warto to uczynić tym bardziej.



### Żołnierze niezłomni Podziemna Armia powraca

Leszek Czajkowski, Andrzej Berkman, Paweł Plekarczyk, Jan Pietrzak, Jerzy Żelazek

## Fraszki refleksyjne

### Posłannictwo Polski

- Taka myśl mi po głowie lata,  
aby Polskę uczynić  
Mesjaszem narodów świata,  
który nadejdzie w chwale  
i dzięki Niemu się spełni  
proroctwo biblijne w pełni.
- Niech „kapitał krwi” zaprocentuje  
i Polska Mesjaszem narodów się poczuje.

### Zbędna krytyka

- Ośmieszanie niemądrego,  
zbliża do poziomu jego.

### Busola

- W dobie zagubienia moralnego  
strzeżmy kierunku właściwego.

### Ryzykant

- Gdyby zając o zagrożeniu wiedział,  
to by pod miedzą cicho siedział.

### Zazdrość

- Spala wewnętrznie  
i psuje relacje skutecznie.

### Deficyt

- Konsekwencje zniszczenia elit  
wciąż odczuwamy  
gdyż ich deficyt mamy.

### Teatryk

- Falsyfikują religijne rytuały,  
aby ich świeckie  
lepiej się prezentowały.

### W świecie „nowomowy”

- Kto świnię orłem nazywa,  
niech nikt nie zaprzeczy,  
nie zmieni natury,  
ani istoty rzeczy.

- To tylko bajka,  
prosiak nie zbuduje  
gniazda jak orzeł,  
ani nie wysiedzi jajka.

### Nowomowa

- Coraz więcej złośliwych epitetów  
w dobie deficytu autorytetów.

### Postępowcom

- Od wartości  
do antywartości.

### Stan ciągłego chaosu

- Wyimaginowane dylematy  
sposobem na trudne problemy i tematy.

### Błazenada

- W świecie błaznów tak już bywa  
- błazenada jest zaraźliwa.

**Granice nienawiści**

Nienawiść sięgająca zenitu  
prowadzi człowieka do niebytu.

**Otwartość**

Wykrzycz głośno, co cię boli,  
a od nieporozumień to wyzwoli.

**Sytuacje konfliktowe**

Taką zaletę mają,  
że naturę człowieka obnażają.

**Poprawne relacje**

Nie naprawi nawet wiele szkoleń,  
relacji wynikających z konfliktu pokoleń.

**„Sztukatorzy”**

Ile trzeba mieć naiwności,  
by pisać poematy  
o lepszej części ludzkości.

**Błędna metodologia**

- Oparta na czystej spekulacji,  
nie dowodzi naukowych racji.

- Najpierw teorię buduje,  
a później ją dowodzi i opisuje.

**Teoria globalnego ocieplenia**

Ma wielkie luki,  
dotyczy profitów ekologów,  
a nie nauki.

**W utopii**

Nauka się utopi  
przez realizację kolejnej utopii.

**Zasłużony**

Nie każdy,  
kto odznaczenie otrzymuje,  
na fraszkę zasługuje.

**Argumenty przestępców**

Dla społeczeństwa to fakt skandaliczny,  
gdy przestępstwo sędziego  
to tylko „atak” polityczny.

**Wady**

Często się zdarza,  
że człowiek własnych wad nie zauważa.

**Komunikacja**

Dwa monologi  
to złe komunikacji drogi.

**Harmonia**

- Więcej harmonii będzie między nami,  
jeśli wzajemnie nie obciążymy się winami.

- Usuńmy mroki niepamięci,  
wzajemne urazy i niechęci.

**Zazdrość**

Wewnętrznie spala  
i relacje „rozwała”.

**Korzyść**

Harmonia z bliźnimi  
sukces łatwiejszym czyni.

**Wady**

Często się zdarza,  
że człowiek własnych wad nie zauważa.

**Emocje**

Gdy emocje nad rozumem dominują,  
napięcie między ludźmi eskalują.

**Kindersztuba**

Mam wrażenie,  
że słowo to odchodzi w zapomnienie.

**Potrzeba refleksji**

W pogoni za straconym czasem  
obejrzyj się do tyłu czasem.

**Ryzyko**

Kto własną osobę nadmiernie eksponuje,  
szacunkiem ryzykuje.

**Więcej tolerancji**

O wartości człowieka nie decyduje,  
jedna wada, która go cechuje.

**Fakty**

Nie mają znaczenia,  
jeśli umysł nienawiść zaciemnia.

**Ego**

Nadmuchiwane ego  
wybuchnie niebawem, drogi kolego.

*Jan Fiedurek*

# O książce Eugeniusza Wilkowskiego...

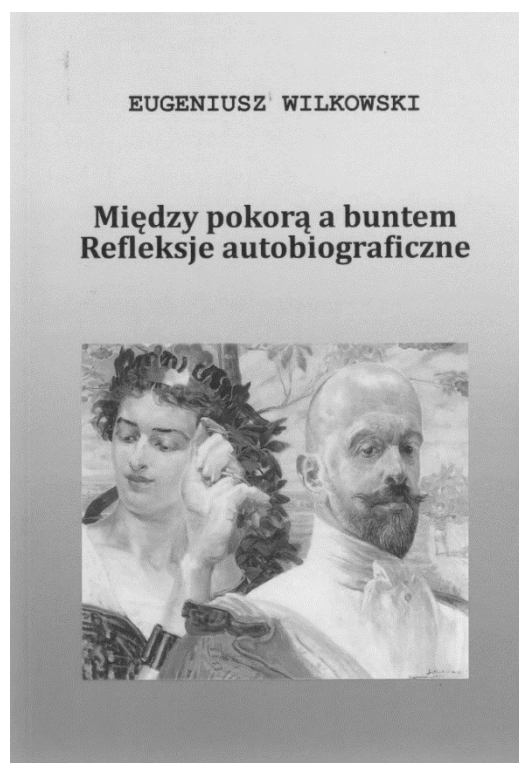
Jacek Pomiankiewicz

W styczniu tego roku do rąk Czytelników trafiła najnowsza książka dr. hab. Eugeniusza Wilkowskiego *Między pokorą a buntem, Refleksje autobiograficzne*, która z różnych powodów jest lekturą wartą szczególnej uwagi. Opracowanie opatrzone jest wymownym mottem, które stanowi swego rodzaju drogowskaz dla Czytelnika: *W poszukiwaniu tych treści, które mnie konstytuują i wpisują w ciągłość pokoleń*. Książka, licząca 350 stron jest, o czym autor informuje we *Wstępie, rozliczeniem się autora z dotychczasowym życiem oraz jak pisze wprost: refleksje mają charakter rachunku sumienia*. E. Wilkowski ma świadomość, iż tekst jest swego rodzaju rozmową wewnętrzną, a więc *ze swej istoty nie może być wolny od „ładunku subiektywnego”*.

Praca składa się z 32 części, ułożonych chronologicznie i problemowo, zgodnie z kolejami życia i działalności zawodowej, politycznej, naukowej oraz społecznej autora. Wprowadzeniem jest *Wstęp* oraz rozdział pt. *Punkt wyjścia. Refleksje o pokorze*, który jest najbardziej osobistą i poruszającą częścią książki. Kolejne rozdziały obejmują: czas dzieciństwa i szkoły, doświadczenia pracy zawodowej, czas Solidarności, pobyt w więzieniu i pracę podziemną, drogę naukową, pracę w administracji i samorządzie. Równoległe E. Wilkowski eksponuje wybrane zagadnienia, które dotyczą najnowszych dziejów oraz współczesności państwa i narodu, np. *Kościół i najnowsze dzieje narodu, Spory o ocenę niedawnej przeszłości, Poczucie odpowiedzialności za proces przemian, Refleksje o postawach nauczycieli, Refleksje wywołane rocznicami odzyskania niepodległości*.

Chciałbym zwrócić uwagę Czytelnika na dwa rozdziały pracy dotyczące kwestii ukraińskiej na ziemi chełmskiej pt. *Zainteresowanie sprawami ukraińskimi*, a zwłaszcza *Spory o znaki ukraińskiej obecności w Chełmie*, w których autor podejmuje trudny i wrażliwy temat relacji polsko-ukraińskich w wymiarze miasta i regionu. Ujawnia i opisuje działania osób i środowisk chełmskich, które ulegają ukraińskiej narracji historycznej i bezkrytycznie przyjmują ją, zapominając o specyfice dziejowej Chełma, jego związkach z kręgiem cywilizacji zachodniej i kultury łacińskiej. E. Wilkowski opisuje swoje zmagania związane z trudem przeciwstawiania się dąże-

niom do umiejscowienia jednoznacznych znaków w przestrzeni miasta, będących wyrazem akceptacji narzucanej interpretacji, przez obcą nacjonalistyczną myśl historyczną (idea budowy mauzoleum Daniela Romanowicza, starania Ukraińców o stałą wystawę w Muzeum Chełmskim poświęconą Danielowi i Hruszewskiemu, wreszcie plan postawienia pomnika Hruszewskiego).



Część pt. *Konstatacje wyzwalane brakiem odpowiedzialnego myślenia o Polsce* to wielowątkowe rozważania o zmarnowanych szansach dziejowych, o braku myślenia kategoriami idei budowania wydolnych struktur państwa, zawierające także surową ocenę polityków oraz lokalnych środowisk partyjnych. Autor dzieli się z Czytelnikiem gorzką refleksją: *wysięk, skierowany na wskazywanie znaczenia idei w życiu publicznym przyjmowany zostaje za dziwactwo, albo głos, który koniecznie trzeba zlikwidować, wyciszyć, ma bowiem pozostać monizem, to nic, że on, ze swej istoty, jest niebezpieczny*.

Autor stawia liczne pytania dotyczące funkcjonowania państwa, społeczeństwa, podejmowania służebności władzy, racji stanu. Czy interes narodu i państwa stają się wartościami? Czy w polskiej rzeczywistości są możliwe działania ponad podziałami? Pyta o uprawianie polityki a wrażliwość sumienia? Czy są warunki i

szanse na rewolucję moralną? Gdzie dziś znaleźć autorytety? Kim są współcześni bohaterowie? Jak definiować patriotyzm? Jak można podejmować się kreowania współczesnej rzeczywistości nie odnosząc się do przeszłości, nie bacząc na dziejowe doświadczenia i kontekst historyczny? Jednocześnie E. Wilkowski z głębokim przekonaniem pisze: *Tak, wierzę, że naród posiada swego ducha, w rozumieniu metafizycznym, głęboko osadzonym w realiach historycznych, w kulturze, zwłaszcza w literaturze, muzyce, rozważaniach historiozoficznych, teologii narodu, symbolach narodowych. Autor konstatuje dalej: Pytaniem otwartym pozostaje, przez ilu jest on odczytywany, rozumiany? – i dlaczego taka jest logika dziejów?*

Interesujące są również rozważania autora o miejscu i roli pisma „Powinność” w geografii wydawniczej Chełma, w których ukazuje potencjał intelektualny środowiska tworzącego periodyk oraz jego znaczącą rolę kulturotwórczą dla Chełma i regionu.

Lektura jest tekstem bardzo osobistym, w wielu momentach pełnym emocji. Autor w sposób bezpośredni, przejmujący opisuje swoje zdrowotne kłopoty, wprost opowiada o stanach zagrożenia życia, poważnych operacjach... W tekście wyczuwa się głęboką świadomość ułomności człowieka, kruchości ludzkiego życia oraz poczucie bycia narzędziem Stwórcy... *Przemijanie stale dotyka śmierci.*

Autor jawi się nam jako człowiek niezwykle wrażliwy, z bogatym wnętrzem, zawsze otwarty na dyskusję i spory „na argumenty”, dostrzegający potrzebę kompromisu, tolerancyjny, ale nie tolerujący głupoty, prymitywizmu, pozorantstwa, konformizmu. Jest osobą bardzo pracowitą, wnikliwym i rzetelnym badaczem, konsekwentnym, wymagającym przede wszystkim od siebie... *Nie ukrywam, że boli mnie to wszystko, co staje się wyrazem miernoty, braku odpowiedzialności, rezygnacji z samodzielności w myśleniu i działaniu, małostkowość, egoizm, lenistwo intelektualne – wyznaje autor. I dalej pyta: dlaczego tak bezrefleksyjnie wpadamy w ramiona powszechności, rezygnacji z inicjatyw ambitniejszych?*

Na kartach książki ukazuje się nam postać wyraziście wpisana w dzieje i jednocześnie bardzo mocno przez nie naznaczona i doświadczona. Sprawy osobiste autora splatają się z życiem publicznym, co jest nieuchronne, jak sam stwierdza. Swoje doświadczenia życiowe pojmuje jako dar, a szczególnie możliwość uczestnictwa w pokojowym procesie *wybijania się Polski na niepodległość*, czy choćby wypełnianie powinności nadzwyczajnego szafarza Komunii św., jako rodzaj służby Kościołowi i bliźniemu.

E. Wilkowski jest człowiekiem nie mieszczącym się w „utarte schematach”. Jest osobą w sposób jednoznaczny i czytelny upominającą się o wartości w życiu publicznym, o zasady, kulturę w relacjach międzyludzkich i w wymiarze politycznym. I nie jest to pouczenie *ex cathedra*, to nie wyniosły monolog, ani „koncert życzeń” – to postawa w prawdzie. *Przez większość swego życia wybierałem drogi pod prąd, zawsze starałem się zachować swoją niezależność w myśleniu i działaniu – napisał autor i dodać należy, iż za tę swoją niezłomną postawę płaci wysoką cenę: niezrozumienia, odtrącania przez czynniki polityczne, ignorowania... Jest pryncypialny i stanowczy, a jego credo to: nie mogę dezertować, gdy decyduję się na podjęcie spraw ważnych, acz trudnych. Nawet wówczas, gdy „wielcy tego świata” stają po stronie przeciwnej.*



Jacek Malczewski, Polonia

W mojej ocenie, powstał tekst niezwykle, bardzo osobisty, napisany głębią przeżyć własnych autora i szczerością jego wyznań. *Nie przypisuję sobie żadnego monopolu na rację, nie mogę jednak nie zabierać głosu, gdy milczeć nie można...*

Zdecydowanym głosem upomina się o potrzebę wpisania dziedzictwa Solidarności w narodową tożsamość, jako jedną z ważnych warstw dziejowych, dzięki której Polacy ponownie mogli sięgnąć po niepodległość. Z prac Wilkowskiego o Solidarności wyłania się wręcz obraz wynoszenia jej fenomenu na piedestał, mitologizowania. Jakże często, pisząc o niej, odwołuje się do symboliki i treści romantycznych Jacka Malczewskiego. W tej pracy zaznaczył, że

Solidarność – pomimo takiego stosunku do niej - nie pozostaje celem samym w sobie, a ideą, wyrazem służby ziemskiej Ojczyźnie. To Ona, obok obecności stałych, niezmiennych wartości, jako punktu wyjścia o jakiegokolwiek refleksji o człowieku, pozostaje ostatecznym odniesieniem poszukiwań autora.

Walorem książki jest również jej wartość historyczna, narracja bogata w opisy ważnych wydarzeń, ich uczestników i świadków, nakreślona przez osobę nietuzinkową: działacza, nauczyciela, urzędnika, a nade wszystko człowieka z krwi i kości umocowanego w dziejach najnowszych państwa, narodu, regionu. Wszak to głos człowieka, który od ponad 40 lat uczestniczy w życiu społecznym, politycznym, naukowym i kulturowym Chełma i regionu. Nie można nie dostrzegać faktu, że książka E. Wilkowskiego jako historyka ma wysoką wartość źródłową przede wszystkim dla miłośników „małej ojczyzny” i dla wszystkich czytelników interesujących się przeszłością i współczesnym życiem naszego miasta oraz społeczności ziemi chełmskiej.

Z drugiej zaś strony podkreślić należy uniwersalne, humanistyczne, historiozoficzne

przymioty lektury, która wywołuje refleksje Czytelnika odnośnie oceny postaw i czynów wszystkich nas - uczestników życia publicznego, wartości pracy, podejmowania wysiłku, upominania się o pamięć, godność, analizowania współczesnych zasad politycznej aktywności oraz mechanizmów władzy.

W pełni podzielam opinię Ks. Infulata Kazimierza Bownika, który odbierając z rąk prezydenta Chełma honorowy tytuł „Chełmianina roku 2018” podniósł, iż lektura książki E. Wilkowskiego wywarła na nim duże wrażenie a *autor dotyka tam różnych, także bolesnych problemów. Prowokuje nas czytelników do obywatelskiej i patriotycznej refleksji.*

Wydawnictwo uznać należy za wartościowe i cenne, poruszające umysł i uczucia Czytelnika, zmuszające jednocześnie do intelektualnego wysiłku i autorefleksji. Jak zaznaczył autor jest to część pierwsza, należy więc wyrazić radość z faktu, że zamierzeniem prof. Wilkowskiego jest kontynuowanie swoich rozważań o przeszłości i współczesności, do czego ze swej strony gorąco zachęcam...

## Kresy w literaturze chełmskiej po 1989 r. (cz. IV). Kresowość w twórczości Michaliny Borodej

*Eugeniusz Wilkowski*

**W** nakreślone przez nas ramy tematyczne i chronologiczne wpisuje się twórczość Michaliny Borodej (1926-2012), poetki ludowej z Brzeźna. Pisała od lat 50. ubiegłego stulecia, ale za życia nie doczekała się odrębnie wydanego tomu poetyckiego. Jej wiersze, ale i innego rodzaju utwory, wydane zostały w 2003 r., już po jej śmierci, w tomie *Wiosko moja, wiosko miła* [por. E. Wilkowski, *W trosce o zachowanie spuścizny piśmienniczej Michaliny Borodej*, „Powinność...”, nr 6(54), grudzień 2019, s. 33-36]. Twórczość jej wkomponowuje się w wszelkie kanony stawiane przed piśmiennictwem ludowym. Przy lekturze wielu utworów pojawia się poczucie, że przekracza je i przedkłada znakomite wiersze, w najbardziej dojrzałej formie poetyckiej. Jej dorobek sytuować należy zaraz

obok spuścizny Pauliny Hołysz, której przynależy palma pierwszeństwa wśród chełmskich twórców ludowych. Obie przeszły do historii bez utworów panegirycznych na cześć komunistycznego systemu. Przez cały okres swojego życia świadczyła o swoich związkach z Kresami, z Wołyniem. Urodziła się i wychowała w Jagodzinie Starym, na terenie parafii Rymacze. Uczyła się w miejscowej szkole, a następnie w Rymaczach. W 1938 r. ukończyła szóstą klasę i na tym zakończyła swoją edukację. Wiedza wyniesiona ze szkoły okazała się na tyle wystarczająca, by niezwykle realistycznie odbierać otaczającą rzeczywistość. Wychowywała się w warunkach wiejskich, jak zaznacza, od 12. roku życia znaczonej ciężką pracą fizyczną. Poznała smak potu, ciężar letniego skwaru, pracy w polu, obejściu. Doświadczenia te pozwalały później wprowadzać rytm wiejskiego życia w teksty, wiersze. Jak każdy młody człowiek miała swoje oczekiwania, tęsknoty, chwile radości i pojawiających

się ciężarów. W wieku 5. lat została sierotą. Wrodzona zaradność wskazywała na optymizm. Jej duszę kreśliła niezwykła wrażliwość i to ona – przez całe dorosłe życie – zapraszała do chwytania za pióro i pisanie. W jej spuściźnie wyodrębnić należy szereg warstw treściowych. W tym szkicu zatrzymujemy się jedynie nad obecność Kresów. To one pozostawały czasem dziecinnej i młodzieńczej arkadii. Za swego rodzaju prawidłowość należałoby przyjąć, że do miejsc urodzenia i wzrastania zawsze powraca się chętnie, to one wyznaczają lata najbardziej bliskie sercu, nostalgię za każdą treścią, którą wyzwalały. Tak, tylko niewielu potrafi czynić to w tak ujmujący sposób, pokazując bogactwo przyjmowanego dziedzictwa.

W wierszu *Pamiętam, dawno to było*, napisanym wiele lat przed 1989 r., ale oddającym jej niezmienny stosunek do tamtych terenów, zaznacza swego rodzaju manifest kresowy, miejsce tej przestrzeni w jej świadomości, odbiorze dziejowego doświadczenia. Należy podkreślić, iż z pełnym zrozumieniem używa kategorii Kresy. Późniejsze zawirowania historyczne nie zmąciły jej tej czytelności. Jest to ważny rys świadomości historycznej poetki z Brzeźna. Wielu piszących rozmyślało istotę definiowania dziedzictwa kresowego, przyjmowało wlewany relatywizm kulturowy i historyczny. M. Borodej nie uległa tym wpływom. Jej narracja o Kresach obejmowała te wszystkie treści, z którymi w dziecinnym i dziewczęcym okresie swojego życia spotykała. Najpierw była nimi przyroda, budująca poczucie emocjonalnej więzi z miejscem wzrastania. Trzeba posiadać niezwykle wrażliwą duszę, umiejętność postrzegania, by uchwycić wszystkie barwy tamtych pejzaży. W tym przytaczanym utworze przywołuje te rośliny, z którymi spotykała się, zarówno uprawiane, jak i rosące dziko: chabry, kąkole, maki, powoje, mlecz, łubin. Wydobywała z nich intensywne barwy, rysujące się kontrasty. Zapamiętanymi obrazami odnosiła się do łąnów pszenicznych, pozostających gwarantem przyszłego chleba (*chlebna woń*). Nad nimi unosił się śpiew skowronka, a obok płynął kręty, *szemrzący strumyk*, a w nim *lustrzanej wody toń*. Pamiętała o kładce, którą przechodziła, żółty piasek, którego ciepło czuły jej bose stopy. Tamte obrazy zapamiętała z takimi szczegółami, że na trwałe pozostały *przed oczyma*. Czy tylko w rozumieniu odbioru fizycznego? Też. Silniejszymi śladami pozostawały jednak te, zapisane w głębi duszy. Pamięcią przywoływała *stoneczne przedpołudnia*, podczas których szukała *olszyny słodki cień*. I wreszcie, podjętą narrację wieńczy swego rodzaju manifestem: *Na Kresy ma dusza się rwie*,

*Skąd jej wyrosły korzenie, Myślami serce śle!* Czy tego rodzaju treści mogły zostać opublikowane w dobie PRL, wszechobecnej cenzury, ideologicznego zakazu mówienia, a tym bardziej pisanie, o utraconym kraju dzieciństwa, jako elementu składowego definiowania ojczyzny?



Świątynia w Rymaczach, z l. 80. XX w.

M. Borodej nie знаła Polesia z bezpośredniego doświadczenia. Na Wołyniu spotykała się jednak z mieszkańcami tej krainy, określanymi mianem Poleszuków. Gleby są tam *liche*, rodzące jednak łąny żyta, choć nie zawsze z dobrze wykształconymi ziarnami, ale pozwalającymi na *zmielenie* ich i przygotowanie chleba. Kraj ubogi, ale dający radość życia. Autorka zwraca uwagę na strój *godzien* Poleszuka, uradowanego, chętnie idącego w *pląsy*, w *tany*. Musiała to wszystko podpatrzeć, słuchać opowieści, poczuć emocjonalną więź z tamtym rytmem życia, jeżeli z nostalgią zaznaczy: *Ej! Polesie! Ty Polesie!* Młody Poleszuk udaje się na Wołyń w poszukiwaniu pracy, zarobienia pieniędzy, a na Polesiu czeka na niego *Kasia*, *twoja krasawica*, która *u Prypeci myje lica*. Również ciężko pracuje, *obiega zagony*, *liche zbiera zbiory*. Poleszuk pracuje, ale myślami pozostaje przy swojej Kasi. Ileż trzeba wrażliwości, by z tych relacji wychwycić piękne uczucia miłości, wówczas dostrzeżone, a po latach wprowadzone w wersety wiersza. Uczucia zawsze niosą pragnienia szczęścia, niecodzienności, chwil wolnych od powszechnych trosk. To te treści młoda Michalina odczytuje w duszy Poleszuka. Na ile, na kanwie tych obserwacji, rodzą się jej pierwsze pragnienia?

Zatrzymajmy się nad prozą M. Borodej, niejednokrotnie przybierającą charakter pośredni pomiędzy opowiadaniem a wspomnieniem. Ileż w niej jest nostalgii za latami młodości. Pisze m.

in. o doświadczeniu szkoły. O swojej wychowawczyni wypowiada się z wielkim uznaniem, sympatią. Nazywa ją swoją panią. Zaznacza, że nigdy o niej nie zapomni. To Jej otwartość sprawiała, że do szkoły uczęszczała z radością. Do szkoły *chętnie się biegło i ani deszcze, czy słoty nawet, przeszkodą mi nie były, bo w szkole było miło i radośnie*. Zważmy, ilu spośród nas pamięta o swoich nauczycielach, a ilu wypowiada się o nich z takim szacunkiem? Borodej podkreślała, że poznane wówczas wiersze zapamiętała na całe życie. Przytoczmy jeden z nich, by uzmysłowić, jakie ładunki miłości do Ojczyzny wlewały one w dusze uczniów: *Ojczyzna twa, dziecię, to rzędy tych chat, gdzie mieszka kmięć szczerzy, rodzony twój brat*. Czy dzisiejsza szkoła wywiązuje się z tych powinności? Młoda Michalina zachwycała się pierwszą czytanką: *Jakiż ona miała urok, jej ilustracje, jak również wpisy, były tak piękne, że dziś, wiele bym dała za nie pieniędzy, bym tylko mogła zdobyć tę pierwszą czytankę*. Czy podobnie patrzymy na swoje pierwsze czytanki?



Okolice Rymacz

I ta arkadia wzrastania, dziewczęcego dojrzewania została brutalnie przerwana wojną. Zapamiętała widok nadlatujących samolotów, przetaczające się tabory z uciekinierami, wkrótce zawracające i kierujące się na zachód. Za kilka dni do wsi wkroczyli Sowieci. Przy-

znaje, że nie zrazu odczytywano niebezpieczeństwa z ich strony, że jedynie miejscowy ks. proboszcz strasznie się ich bał. W czerwcu 1942 r. Niemcy wyparli Sowieców. W kolejnym roku ze wschodu zaczęły napływać wieści *niesamowite, wieści straszne*, o dokonywanych mordach na Polakach przez Ukraińców. W ostatnich dniach sierpnia 1943 r. wymordowali pięć okolicznych wsi. Wcześniej młoda Michalina była świadkiem mordowania Żydów, równie okrutnie, bestialsko. Zdobyte „doświadczenie” w ludobójstwie przeniesiono na ludność polską. Ziemia Wołyńska spłynęła krwią niewinnych, a nocne pożogi wyznaczały miejsca kolejnych rzezi. To doświadczenie nie mogło zostać nie zapisane w duszy młodej, wrażliwej dziewczyny. W wierszu *Na Wołyniu rzeź okrutna* (1943) niezwykle realistycznie pisze o ukraińskim bestialstwie: *Łotry przyszli o świtaniu/ Z siekierami i kosami,/ Rąbali dziecięcki małe/ i do studzien je rzucali,/ Ojców żywcem krzyżowali/ Jak szakale, kaci wściekli,/ Do dołów za włosy wlekli*. Pisze wprost, o niespotykanym – nie tylko w dziejach Wołyńia - bestialstwie.

Gdy karta dziejów się odwróciła i Sowieci Niemców wypierali, rodzice Michaliny postanowili wyjechać na zachód, twierdząc, że w *kołchozie pracować nie będą*. Wówczas jeszcze nie mogła przywidzieć, że za kilka lat sama z tą *zarazą* będzie musiała się zmierzyć. W kwietniu 1945 r. osiedli się we wsi Brzeźno. Po latach zaznaczy, że *Miałam wtedy 18 lat i wyraźnie zdawałam sobie sprawę, że jestem już panią*. Chętnie biegała na *potaćcówki*. Podczas jednej z nich poznała przyszłego męża. Wewnętrzny ogień potrzeby pisania coraz bardziej rozpałał jej duszę, na tyle, że uległa pasji i potrzebie tworzenia. Trudne lata stalinizmu przyniosły gorzkie doświadczenia, one też wpływały na jej świadomość, ale pierwotnymi pokładami pozostały te warstwy, w które zdążyła się *wtopić* na Wołyniu. One ujawniały się przy każdej nadarzającej się okazji, wkraczały w inne warstwy jej piśmiennictwa. Byłoby dobrze wydobyć je ze wszystkich zachowanych utworów. Trudno jest dzisiaj wyobrazić sobie chełmską literaturę ludową, ale i w szerszym kontekście, bez jej obecności.

## O Polsko moja!

O Polsko moja! tyś pierwsza światu  
Otworła duchem tajemnic wrota,  
Czeluść, co błyszczą święta i złota,  
Królestwo potęg - i majestatu

Ton... tobie widać bijące serca,  
Zjawisk ci widać otarte łona,  
A ty jak orzeł w duchy wpatrzona,  
W stronę prawdziwą stworzeń kobierca,

Widzisz, jak silna dłoń robotnika  
Napina postaw, wiąże tkaninę,  
Złotą i srebrną nicią przemyka,  
Wieki sprowadza w jedną godzinę...

Nie zna przypadku ani humoru,  
Ani się cofa - ani kołysze,  
Podług jednego Chrystusa wzoru  
Wszystko na ziemi wiąże i pisze.

Raduj się, Polsko... Tobie słodczye  
Wiedzy... i mądrość - i moc przychodzi,  
Anioł twój patrzy w Boga oblicze,  
W Bogu pracuje - z Miłości rodzi

Tą siłą, która skrą jest przed Panem,  
Zaledwo w duchów świecie zjawiona...  
On tu widzialnym tryska wulkanem,  
Świat w piorunowe ścisła ramiona.

*Juliusz Słowacki*

## Kalendarium ważniejszych wydarzeń z życia parafii: styczeń - luty 2020

*opr. ks. kan. Grzegorz Szymański*

- W niedzielę, 5 stycznia, parafia gościła trójkę artystów - Wiktorię Czajka, Aleksandrę Griszyńską, Waldemara Stepuka - z Łucka, którzy przybyli z repertuarem kolęd. Uświetniali celebrowane Msze św., a po zakończonej Liturgii przedkładali kilkunastominutowe koncerty.

- Niedziela, 9 lutego, była dniem ewangelizacyjnym. Do parafii przybyło 3 świeckich ewangelizatorów, którzy zapowiadali zbliżające się rekolekcje ewangelizacyjne „Przyjdź do źródła”. Goście przedstawiali samą ideę tych rekolekcji i kierowali do wiernych specjalne zaproszenie, zachęcając do uczestnictwa w nich.

- We wtorek, 11 lutego, w parafii obchodzony był Dzień Chorego, w połączeniu ze wspomnieniem - tego dnia - Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. W kościele były celebrowane uroczyste Msze św., podczas których księża udzielali osobom chorym, cierpiącym i w podeszłym wieku sakramentu namaszczenia chorych. W tym dniu Słowo Boże, nawiązujące do krzyża, jaki dźwigają ludzie chorzy, kierował ks. prob. Grzegorz Szymański.

- W dniach od 20 do 23 lutego w parafii odbyły się zapowiadane rekolekcje ewangelizacyjne „Przyjdź do źródła”. Przybyli świeccy ewangelizatorzy, z ks. Robertem Hetzygiem, z Centrum Ewangelizacyjnego w Nowym Radzicu k/Kijan. Przez cztery dni ewangelizatorzy prowadzili ćwiczenia duchowe, dając świadectwo swojego spotkania z Bogiem. Przedkładane rozważania, katechezy głęboko zapadały w serca wiernych, co przekładało się na dużą frekwencję podczas rekolekcji.

- W sobotę, 22 lutego, przybył do parafii, w ramach rekolekcji ewangelizacyjnych, Krzyż Trybunalski (Jego kopia) z relikwiami Drzewa Krzyża Świętego. Krzyż ten przez tydzień był obecny w kościele. Przy Nim, na wieczornych adoracjach, licznie gromadzili się wierni. Przygotowały je i prowadziły poszczególne grupy modlitewne, m. in.: Ruch Rodzin Nazaretańskich, Oaza, Naekatechumenat, Kółka Żywego Różańca, Grupa św. Ojca Pio. Na zakończenie adoracji Krzyża, w sobotę 29 lutego, po parafii przybył JE Ks. Bp Józef Wróbel. Podczas uroczystej Mszy św. do wiernych skierował Słowo Boże i poprowadził ostatnie, pożegnalne modlitwy, odprowadzając - wraz z wiernymi - Krzyż do kolejnej stacji rekolekcyjnej, jaką była parafia Brzeźno.

Okładka:

str. 1 - Jan Styka, Polonia. Konstytucja 3 Maja (fragment)

str. 2 - Jacek Malczewski, Wiara (lewa część tryptyku)

str. 3 - Jacek Malczewski, Zmartwychwstanie (Nieśmiertelność)

str. 4 - Stefan Garwatowski, Monte Cassino